

nr 5
(387)

maj
2020

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7 zł

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP
Czuwaj

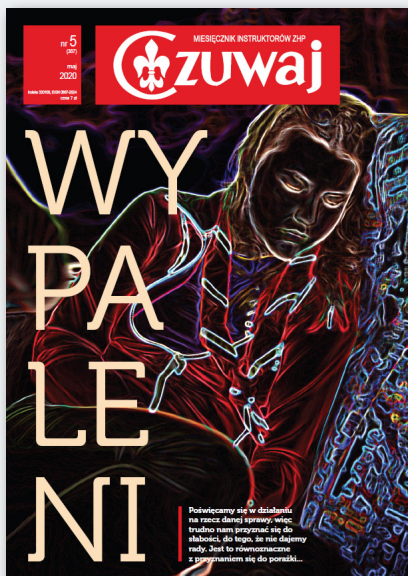
WY PA LE NI

Poświęcamy się w działaniu na rzecz danej sprawy, więc trudno nam przyznać się do słabości, do tego, że nie dajemy rady. Jest to równoznaczne z przyznaniem się do porażki...

3
**Bądźcie cierpliwi, bądźcie kreatywni
i bądźcie wytrwali!**
Naczelniczka do drużynowych

4
Z ŻYCIA ZWIĄZKU
M.in. o specjalnej edycji JOTI oraz wirtualnym ognisku WAGGGS

TEMAT Z OKŁADKI



WYPALENI

Wypalenie aktywistyczne

hm. Hanna Musur-Bzdak, phm. Aleksandra Kozubska

Wypalenie liderów i liderów organizacji to problem co najmniej 47% organizacji pozarządowych!

Wypalenie pandemią

hm. Hanna Musur-Bzdak

Zatrzymaj się, daj sobie czas. Niczego nie musisz robić wbrew sobie. Działaj na tyle, na ile starcza ci sił...

Grupa Wspólna

phm. Aleksandra Kozubska

Tych, którzy czują się zmęczeni i nie wiedzą, jak sobie z tym poradzić, zachęcam do lektury RegenerAkcji, a może także do udziału w kolejnych edycjach Grupy Wspólnej!

16

INSPIRACJE | PROGRAM #zdalneHARCE

hm. Agata Erhardt-Wojciechowska
Propozycja programowa ZHP na czasy koronawirusa – i nie tylko!

20

NASZA METODA Pilotaż okiem drużynowej phm. Agnieszka Herduś-Rodzik

Uwielbiam nowe sprawności, a trop to moje ulubione narzędzie – bilans zysków i strat jest na PLUS! :)

23

INSPIRACJE SKAUTOWE Dobrze być sobą? Tak!

hm. Joanna Czarnecka
Aby podążać za marzeniami i móc wykorzystać swój potencjał, każdy z nas potrzebuje pewności siebie i akceptacji swojego wyglądu...

26

WYCHOWANIE DUCHOWE Głos w dyskusji o wychowaniu duchowym i religijnym

hm. Jolanta Łaba, ks. hm. Marek Jasianek,
ks. phm. Filip Pajestka, hm. Przemysław
Kowalski, ks. phm. Adam Żygadło
W odpowiedzi na artykuł hm. Rafała Klepacza

30

POD ROZWAGĘ Harcerski Krzyż – odznaka organizacyjna czy „świetlany szczyt ideałów”?

hm. Tadeusz Perzanowski
Nie należy deprecjonować tego symbolu ascetycznej pracy nad sobą w drodze ku własnej doskonałości osoby ludzkiej

32

FELIETON | NOWE PÓŁ WIEKU A ty ciągle w harcerstwie?

hm. Adam Czetwertyński
Ileż to razy musiałem się postawić i powiedzieć:
– Po moim trupie...

Druhno Drużynowa, Druhu Drużynowy. Czuwaj!

Wiem, że (...) mierzycie się z wyzwaniem, jak pracować z harcerkami i harcerzami w izolacji. Co robić, kiedy nie można spotkać się na zbiórce. Co robić, kiedy nie można wyjść z nimi do lasu. Jak realizować stopnie i sprawności w sytuacji, w której harcerki i harcerze, a przede wszystkim zuchy, nie do końca radzą sobie z narzędziami elektronicznymi.

Droga Druhno, Drogi Druhu!

Podjęliśmy wyzwanie i przygotowaliśmy dla Was materiały, które możecie wykorzystać w pracy z Waszymi harcerkami i harcerzami. Wszystkie te materiały znajdziecie w Centralnym Banku Pomysłów – są to zdalne harce. To materiały na pięć tygodni pracy z Waszymi drużynami. Jeżeli brakuje Wam pomysłów, jeżeli nie wiecie, od czego zacząć, warto skupić się na sferach rozwoju. Każdy tydzień poświęcony jest innej sferze (...).

Wiem też, że macie mnóstwo pytań dotyczących Harcerskiej Akcji Letniej. Tego, co będzie można zrobić w czasie, w którym normalnie powinniśmy być w lesie, na obozach. Pracujemy nad tym, żeby jak najszybciej opowiedzieć Wam dokładnie, co będziecie mogli zrobić i jakie będą ograniczenia. Niestety, tu i my, i wy musimy wykazać się ogromną cierpliwością. Wiem, że już dzisiaj chcielibyście powiedzieć rodzicom swoich harcerek i harcerzy, a przede wszystkim samym harcerkom, harcerzom i zuchom, czy będą mogli wyjechać na kolonie, czy będą mogli spotkać się na obozie. Wiemy, że jest to niesamowicie ważna część pracy każdej drużyny. Niestety, dziś pozostaje nam tylko powiedzieć, że na pewno podsumujemy rok pracy drużyn. Sposób i forma, w jaki to zrobimy, jest wyzwaniem zarówno dla nas, jak i dla Was. My w Głównej Kwaterze pracujemy nad tym, żeby dać Wam odpowiedzi bardzo praktyczne – gdzie będziecie mogli się spotkać, jak będziecie mogli zaplanować to podsumowanie.

Druhno Drużynowa, Druhu Drużynowy!

Chcę Wam powiedzieć, że nie jesteście w tym sami, macie wokół siebie instruktorów, którzy mogą opowiedzieć na Wasze pytania. Macie wokół siebie specjalistów, którzy mogą Wam powiedzieć, jak poradzić sobie ze stresem, jak poradzić sobie z odpowiedzialnością, z którą się mierzycie.

Droga Druhno, Drogi Druhu!

Najważniejsze jest to, żebyście pozostawali w kontakcie ze swoimi harcerkami i harcerzami, nawet jeżeli Wasza praca w drużynie skupi się na tym, żeby co tydzień odpowiedzieć sobie o tym, co się w trakcie tygodnia wydarzyło. To jest bardzo ważne. Bądźcie z nimi w kontakcie, oni czekają na Wasz telefon, oni czekają na to, aż się odezwiecie i zapytacie: Hej, co u Ciebie?

Droga Druhno, Drogi Druhu!

To jest czas, który wymaga kreatywności. To jest czas, który wymaga cierpliwości. Połączenie tych dwóch cech nie jest proste. Staram się razem z moją Główną Kwaterą i instruktorami w chorągwiach przygotować możliwie dużo narzędzi, które wam pomogą. Mam nadzieję, że jeżeli pojawiają się Wam pytania, to przekazujecie je dalej. Pamiętajcie, że my jesteśmy dla Was, a Wy jesteście dla harcerek i harcerzy. Jeszcze raz: bądźcie cierpliwi, bądźcie kreatywni i bądźcie wytrwali!

HM. ANNA NOWOSAD
NACZELNICZKA ZHP



DO
DRUŻYNOWYCH

W poprzednim podwójnym numerze „Czuwaj” w naszym kalendarium wydarzeń, czyli „Krótko” znalazło się wiele przedsięwzięć, które odbyły się jeszcze przed ogłoszeniem restrykcji wynikających z rozprzestrzeniającej się epidemii koronawirusa. Okres, który obejmujemy tym numerem, to czas „zdalnego” działania naszego Związku – jego władz i jednostek wszystkich szczebli. Każdego dnia członkowie i instruktorzy Głównej Kwatery prowadzą rozmowy telefoniczne, regularnie spotyka się sztab ds. sytuacji nadzwyczajnej, odbywają się spotkania on-line, webinary, konsultacje, a także wcześniej zaplanowane spotkania władz, konferencje. Tylko niektóre z nich jesteśmy w stanie odnotować.

17 marca 2020 r.

Członkowie Głównej Kwatery ZHP oraz prezydów pozostałych władz naczelnych ZHP – Rady Naczelnej, Centralnej Komisji Rewizyjnej i Naczelnego Sądu Harcerskiego rozmawiali podczas **spotkania on-line na temat działań Związku w obecnej nadzwyczajnej sytuacji epidemicznej**.

17–19 marca 2020 r.

Koordynator projektu „**Harcerstwo kształci**” p.hm. Marcin Dziubek spotykał się na telekonferencjach w sprawie realizacji projektu z przedstawicielami chorągwi: Śląskiej, Kieleckiej, Stołecznej, Wielkopolskiej,

Dolnośląskiej, Gdańskiej, Białostockiej, Krakowskiej, Podkarpackiej i Lubelskiej.

19 marca 2020 r.

Z udziałem zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Justyny Sikorskiej odbyło się zdalne spotkanie **Zespołu Projektowego ds. Systemu Ewidencyjnego**.

19 i 20 marca 2020 r.

Główna Kwatera zorganizowała **szkolenia on-line w zakresie BHP** dla wolontariuszy pełniących służbę związaną z COVID-19.

23 marca 2020 r.

Naczelniczka hm. Anna Nowosad i skarbnik ZHP hm. Marek Boraczyński spotkali się z **szefami i przewodniczącymi rad nadzorczych i rad fundacji podmiotów z grupy ZHP** na telekonferencji, w trakcie której omówiono bieżące uwarunkowania pracy w stanie epidemii, podejmowane działania oraz bieżące zagrożenia dla każdego z podmiotów.

24 marca 2020 r.

– Zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Justyna Sikorska spotkała się on-line z **Zespołem ds. RODO** w celu kontynuowania prac związanych z ewaluacją wdrożonych dokumentów.
– Z udziałem członkini Głównej Kwatery hm. Joanny Skupińskiej odbyła się telekonferencja Wydziału Pracy z Kadrą na temat **ewaluacji Systemu pracy z kadrą za rok 2019**.

25 marca 2020 r.

– Na zaplanowanym marcowym spotkaniu pracował on-line **Zespół projektowy ds. reformy**

instrumentów metodycznych.

W pracach uczestniczyła zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Lucyna Czechowska.

– Pod kierownictwem naczelniczki hm. Anny Nowosad odbyło się **wirtualne spotkanie pracowników i współpracowników GK ZHP** z udziałem członków Głównej Kwatery, na którym omówiono sytuację w Związku, zasady funkcjonowania organizacji w czasie pandemii i system pracy zdalnej Głównej Kwatery, jej biura i wydziałów.
– Członkini Głównej Kwatery ZHP hm. Aleksandra Klimczak uczestniczyła w telekonferencji **zespołu projektu „Nico nas bez nas – podnoszenie kompetencji organizacji pozarządowych w procesie stanowienia prawa”**.

26 marca 2020 r.

– Członkowie Głównej Kwatery ZHP oraz przewodniczący i prezydii pozostałych władz naczelnych spotkali się w sprawie decyzji i dalszych działań dotyczących organizacji **Europejskiego Jamboree w Polsce**, które przełożone zostało na rok 2021.



– Odbyło się spotkanie on-line **Zespołu ds. Programu „Dobrze być sobą”**.

28 marca 2020 r.

– Zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Lucyna Czechowska uczestniczyła w wideokonferen-

cji na temat **standardów kursu metodyków hufcowych**.

– Odbyło się spotkanie on-line **Zespołu Wood Badge** przy CSI ZHP.

– Komisja Stopni Instruktorskich przy Głównej Kwaterze ZHP spotkała się on-line w sprawie wniosków i rekomendacji do **ewaluacji Systemu pracy z kadrą** za 2019 r.

29 marca 2020 r.

Odbyło się zdalne spotkanie **Szefostwa Harcerskiej Szkoły Ratownictwa** oraz wideokonferencja **Wydziału Wychowania Duchowego i Religijnego GK**.

31 marca 2020 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad wzięła udział w **wideokonferencji z prezydentem RP Andrzejem Dudą** oraz przedstawicielami organizacji harcerskich i skautowych. Drużna Naczelniczka przekazała Prezydentowi RP informacje o polach służby, na których działają pełnoletni harcerze i harcerki ZHP, wskazała również obszary, w których wolontariusze ZHP potrzebują wsparcia. Rozmowa z przedstawicielami organizacji harcerskich i skautowych dotyczyła również potencjalnych scenariuszy tegorocznej akcji letniej. W rozmowie uczestniczyli prezydenci ministrowie: Paweł Soloch, Wojciech Kolarski i Błażej Spychalski.

1 kwietnia 2020 r.

Na spotkaniu on-line pracował zespół zajmujący się **projektem numerowanych krzyży harcerskich**. W pracach uczestniczyły zastępczynie naczelniczki ZHP hm. Justyna Sikorska i hm. Lucyna Czechowska.

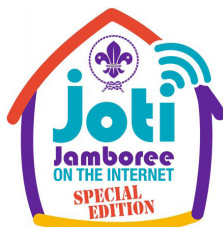
2 kwietnia 2020 r.

– Z udziałem zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Justyny Sikorskiej odbyły się wideokonferencje **Harcerskiego Instytutu Badawczego ZHP** i **Zespołu ds. Systemu Ewidencyjnego**.

– Zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Lucyna Czechowska uczestniczyła w wideokonferencji na temat **odznak wyszkolenia specjalnościowego**.

3 kwietnia 2020 r.

Odbyła się **zbiórka on-line szefów biur chorągwi ZHP**. Uczestniczyła w niej zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Justyna Sikorska.



3–5 kwietnia 2020 r.

Harcerki i harcerze ZHP uczestniczyli w specjalnej edycji **Jamboree w Internecie** zorganizowanej przez Światową Organizację Ruchu Skautowego (WOSM). Więcej na str. 7.

4 kwietnia 2020 r.

Główna Kwatera przeprowadziła **szkolenia on-line z programu Office 365** dla administratorów chorągwiowych.

5 kwietnia 2020 r.

– Naczelniczka hm. Anna Nowosad, zastępczyni naczelniczki hm. Lucyna Czechowska, naczelny kapelan ZHP ks. hm. Wojciech Jurkowski oraz komendantka Chorągwi Śląskiej i komendantka Pielgrzymki ZHP na Jasną Górę rozmawiali na temat organizacji **jubileuszowej edycji pielgrzymki**.

– Odbyło się szkolenie on-line dla administratorów chorągwiowych z **nowego systemu ewidencyjnego ZHP Tipi**. Uczestniczyła w nim zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Justyna Sikorska.

6 kwietnia 2020 r.

Komisja Stopni Instruktorskich przy Głównej Kwaterze ZHP spotkała się on-line w sprawie **wniosku KSI Chorągwi Ziemi Lubuskiej** o przedłużenie uprawnień do prowadzenia prób harcmistrzowskich.

6–10 kwietnia 2020 r.

W ramach prac nad **nowym systemem odznak wyszkolenia specjalnościowego** zastępczyni naczelniczki hm. Lucyna Czechowska prowadziła indywidualne konsultacje z autorami projektów odznak.

7 kwietnia 2020 r.

– Koordynator **projektu „Harcerstwo kształci”** spotkał się na telekonferencji z uczestnikami programu z Chorągwi Ziemi Lubuskiej.
– Odbyło się **szkolenie on-line z zakresu RODO** dla komisji stopni instruktorskich ZHP.

8 kwietnia 2020 r.

Wydział ds. Szczepów GK ZHP spotkał się na telekonferencji



poświęconej zmianom w „**Instrukcji tworzenia i działania szczeplu i związku drużyn**” oraz analizie wyników ankiety kierowanej do komend hufców nt. aktualnej kondycji szczeplów.

8–9 kwietnia 2020 r.

Odbyły się kolejne szkolenia z obszaru nowych technologii on-line dla uczestników projektu „**Nic o nas bez nas – podnoszenie kompetencji przedstawicieli organizacji pozarządowych w procesie stanowienia prawa**”.

9 kwietnia 2020 r.

– Z udziałem zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Justyny Sikorskiej kierownictwo **Harcerskiego Instytutu Badawczego ZHP** obradowało nad założeniami strategicznymi dla Instytutu.
– Odbyła się wideokonferencja **Wydziału Wychowania Wodnego GK ZHP**.

14 kwietnia 2020 r.

– Naczelniczka hm. Anna Nowosad uczestniczyła w rozmowie z **Zarządem i Radą Fundacji Harcerstwa Centrum Wychowania Morskiego ZHP**.

– Odbyła się wideokonferencja **Wydziału Inspiracji i Poradnictwa GK ZHP**.

– Komisja Stopni Instruktorskich przy Głównej Kwaterze ZHP spotkała się on-line w sprawie **wniosku KSI Chorągwi Wielkopolskiej** o przedłużenie uprawnień do prowadzenia prób harcmistrzowskich.

14–15 kwietnia 2020 r.

Główna Kwatera ZHP zorganizowała **warsztaty on-line dla administratorów chorągwi z nowego systemu ewidencyjnego Tipi**.

15 kwietnia 2020 r.

– Pod kierownictwem naczelniczki hm. Anny Nowosad odbyła się **zbiórka Skórzanych Sznurów** – spotkanie on-line członków i instruktorów Głównej Kwatery ZHP, na którym przedstawione zostały informacje na temat bieżącej pracy Związku i Głównej Kwatery, realizowanych zadań i planów na najbliższą przyszłość.
– Na wideokonferencji spotkał się **Zespół Harcerstwa Akademickiego** Wydziału Wsparcia Metodycznego GK ZHP.
– Zespół Projektowy ds. Refor-

my Instrumentów Metodycznych podczas wideokonferencji z metodykami – opiekunami drużynowych zakwalifikowanych do pilotażu dokonał kwartalnego podsumowania **pilotażu nowego Systemu Instrumentów Metodycznych**.

16 kwietnia 2020 r.

Odbyła się wideokonferencja dotycząca omówienia wyników **ewaluacji Systemu pracy z kadrą za 2019 r.**, przeznaczona dla członków komend chorągwi i szefów chorągwi-nych szkół instruktorskich oraz ZKK, prowadzona przez członkinię Głównej Kwatery ZHP hm. Joannę Skupińską we współpracy z zastępczynią naczelniczki ZHP hm. Lucyną Czechowską i przedstawicielami CSI ZHP, Wydziału ds. Szczepów i Wydziału Pracy z Kadrami GK ZHP.

17 kwietnia 2020 r.

Główna Kwatera ZHP spotkała się na wirtualnej zbiórce z komendantami i skarbnikami chorągwi ZHP. Oprócz omówienia bieżących działań rozmawiano również o **możliwościach zorganizowania HAL**.

14 marca w wieku 78 lat **hm. Bohdan Macherzyński**, wieloletni instruktor Chorągwi Łódzkiej ZHP, nauczyciel i krajoznawca, przewodniczący Sądu Harcerskiego Hufca ZHP Zduńska Wola, członek Sądu Harcerskiego Chorągwi Łódzkiej ZHP w latach 2010–2018. Wierny ideałom harcerskim, dobry, życzliwy światu i ludziom Człowiek. Odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”, Złotą Odznaką ZNP i Odznaką „Przyjaciół Dziecka”.

31 marca w wieku 94 lat **hm. Bronisław Kubiak**, harcerz od 1937 r., uczestnik konspiracji w latach okupacji niemieckiej, współtwórca tajnej organizacji harcerskiej „Brzask” w Zgierzu, aktywnie działający na rzecz odrodzenia harcerstwa w 1956 r., przewodniczący Chorągwiwanej Komisji Historycznej w latach 1992–2012. Szlachetny człowiek, wychowawca wielu harcerskich pokoleń i oddany strażnik harcerskiej pamięci.

2 kwietnia w wieku 87 lat **hm. Jan Głodek**, zasłużony instruktor Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej, jej komendant (wówczas Chorągwi Bydgoskiej) w latach 1961–1969. Szczególnie związany z Harcerskim Ośrodkiem Wodnym w Funce, gdzie był kustoszem Izby Tradycji. Przez lata dokumentował historię chorągwi, również jako wieloletni przewodniczący oraz członek Komisji Historycznej. Był też członkiem i przewodniczącym sądu koleżeńskie Stowarzyszenia Przyjaciół Harcerstwa oraz aktywnym członkiem Harcerskiego Kręgu Seniora w Szubinie. Człowiek niezwykle ciepły, zawsze mający dla każdego dobre słowo, pełen humoru i życzliwości. Swoją osobistą postawą zawsze dawał przykład, jak pięknie realizować w życiu harcerskie ideały. Został odznaczony wieloma odznaczeniami, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem KEN, Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”, Medalem „Za Zasługi w Budowie Daru Młodzieży”.

ZWYCIĘZCY GŁOSOWANIA



111



106



90

ZAMASKUJ SIĘ
PRZED WIRUSEM

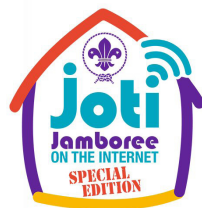
3-5 kwietnia 2020 | czat.zhp.pl

WYRÓŻNIENI ZA INWENCJĘ



ZAMASKUJ SIĘ
PRZED WIRUSEM

3-5 kwietnia 2020 | czat.zhp.pl



3-5 kwietnia 2020
czat.zhp.pl

Wzwiązku z pandemią, gdy na całym świecie skauci zrezygnować musieli ze swoich zwykłych aktywności – zbiórek, rajdów, wycieczek, biwaków, sekretarz generalny Światowej Organizacji Ruchu Skautowego Ahmad Alhendawi skierował do wszystkich członków WOSM zaproszenie do udziału w wirtualnym zlocie. Tradycyjnie JOTA/JOTI odbywa się jesienią. Tym razem w tym globalnym wydarzeniu – Jamboree on the Internet – Special Edition skauci wzięli udział w dniach 3–5 kwietnia 2020 r.

Motywy przewodnim Edycji Specjalnej było hasło *Connecting young people virtually because our impact never stops!* (*Łączymy młodych ludzi wirtualnie, ponieważ nasz wpływ nigdy się nie kończy!*). I rzeczywiście, JOTI to coś więcej niż wydarzenie weekendowe. Dzięki swojej wirtualnej formule trwa i napędza skautowy świat do szerzenia braterstwa przez cały rok.

Uczestnicy Edycji Specjalnej JOTI bawili się i uczyli nowych umiejętności w radosnej atmosferze.

Zdobyli nowych przyjaciół z całego świata, poszerzyli swoją wiedzę na temat zasad zachowania zdrowia fizycznego i psychicznego, poznali akcje i projekty humanitarne prowadzone pod auspicjami WOSM, dzielili się swoimi talentami na wirtualnej scenie, bawili się do białego rana, słuchając radia JOTI i tańcząc w rytm muzyki DJ-ów, rywalizowali w globalnych wyzwaniach i konkursach, słuchali gawęd przy wirtualnym ognisku.

Działania ZHP koordynował Zespół ds. JOTA–JOTI w Wydziale Zagranicznym w składzie hm. Hubert Mika, phm. Marek Pęczak i pwd. Wojciech Płoskonka. Uczestnicy JOTI czatowali na serwerach ScoutLink, a nasz zespół oprócz kanału #polish prowadził również kanał tematyczny #ej2020 European Jamboree 2020.

Harcerki i harcerze z Polski mogli dodatkowo wziąć udział w zaproponowanym przez Zespół ds. JOTA–JOTI konkursie „Zamaskuj się przed wirusem”. W tym celu należało wykonać własną

maseczkę ochronną z motywem harcerskim lub JOTI, zrobić sobie zdjęcie w tej maseczce i mundurze, a następnie wysłać je do organizatorów. Pomysłowość uczestników konkursu można było podziwiać na facebooku. W konkursie zwyciężyły Marysia Kordula (I miejsce) i Julia Panek (II miejsce) z 4 RDH Wataha z Hufca Radom–Miasto oraz Blanka Piotrowska z 2 Wielopoziomowej DH „Wiercipięty” z Hufca Oława (III miejsce), a wyróżnienia otrzymali: Gustaw Bajcer z DH „Wiercipięty” i Wiktoria Hawel z 1 WDH „Zew” z Hufca Ziemi Wodzisławskiej. Nagrodą w konkursie były plakietki następnej październikowej edycji JOTA–JOTI.

Ciekawostką Edycji Specjalnej był domowy biwak JOTI, zorganizowany przez rodziców harcerki i harcerzy z 2 WDH „Wiercipięty” im. Adama Mickiewicza z Oławy. Oczywiście każdy biwakował w swoim domu.

HM. HUBERT MIKA
KRAJOWY KOORDYNATOR
JOTA–JOTI



WIRTUALNE OGNISKO WAGGGS

W okienku czatu co chwilę migały pozdrowienia z Polski, Filipin i wielu innych krajów, każdy biorący udział chciał napisać coś od siebie. Ja też dodałam pozdrowienia z Polski.

Z technicznego punktu widzenia to ognisko prowadzone było w Australii na wspólnej konferencji z ośmioma miejscami na świecie. W niektórych słońce jeszcze świeciło, w innych już dawno zaszło. W Afryce i Meksyku było ciepło, zaś w Szwajcarii dziewczyny miały na głowie czapki. To niesamowite, że dzisiejsza technologia pozwala na połączenie wielu miejsc w jednym czasie! Możliwość przeniesienia się błyskawicznie do zupełnie różnych miejsc na świecie w zupełnie różnych porach dniach, jednak połączonych jedną myślą i jednym hasztagiem **#sharethelight**, wydało mi się bardzo inspirujące. Łatwo było odczuć niesamowite poczucie braterstwa/siostrzeństwa z każdym z tych miejsc jednocześnie i ze wszystkimi innymi skautkami i skautami biorącymi udział w tym nietypowym ognisku. Wspólne płasy, śpiewanie, takie samo ciepłe światło płomienia przypominały, że w tej trudnej sytuacji, jaką mamy teraz na świecie, nie jesteśmy sami, że możemy czuć się częścią wielkiej skautowej rodziny.

W ognisku wzięło udział co najmniej kilkunastu członków ZHP. Kilka dni później powstała prezentacja złożona z naszych zdjęć – impresja, która uchwyciła nastrój wydarzenia. Ponadto po imprezie każdy, kto brał udział w spotkaniu, dostał dostęp do wszystkich zdjęć wysłanych przez uczestników (każdy z nas był poproszony o zrobienie takiego zdjęcia podczas ogniska i wysłanie go mailem do koordynatorki) oraz dyplomik uczestnictwa w pięciu językach.

Zachęcam wszystkich do organizowania podobnych wspólnych wydarzeń dla swojego zastępu, drużyny. Korzystajmy z nowych technologii i cieszymy się z ich powszechności.

Warto jednak sprawdzić, czy w naszym bliskim kręgu, w drużynie, jest ktoś wykluczony cyfrowo i czy na pewno wszyscy mają dostęp do Internetu i urządzenia z kamerą. Może mamy gdzieś w szufladzie nieużywany już smartfona, któremu dalibyśmy w ten sposób drugie życie i podzielili się płomieniem z innymi **#sharethelight**.

Na kanale YouTube światowego centrum skautowego Kusafiri, jednego z pięciu ośrodków światowych WAGGGS, w sobotę 18 kwietnia o godzinie 17.00 czasu UTC (czyli w Polsce o 19.00) zaczęło się wirtualne ognisko skautowe. Tak jak zasiadamy razem w kręgu wokół ognia, tak w czasie pandemii **WAGGGS zaprosił nas do wzięcia udziału w zdalnym kręgu.**

Ja miałam symbolicznie zapaloną jedną świeczkę. Prowadząca ognisko Jen Barron była połączona poprzez wideokonferencję z kilkoma centrami WAGGGS na świecie. W każdym z tych miejsc kamera pokazywała płonące ognisko. Na początku odwiedziliśmy Hawaje. Tam druhna Melinda z gitarą w rękę zaczęła śpiewać piosenkę. Teksty wszystkich utworów były zebrane w śpiewniczku, który można było przed kominkiem pobrać na dysk. Po pierwszej piosence głos został przekazany Anie Marii Mideros – przewodniczącej Komitetu Światowego WAGGGS. Bardzo ciepło przywitała ona wszystkich obserwujących i życzyła, abyśmy wspierali się wzajemnie i starali się zostawiać świat lepszym. Po życzeniach zaintonowała kolejną piosenkę. Poza piosenkami druhny proponowały też zabawy w stylu naszych polskich piosł. **W szczytowym momencie było prawie trzy tysiące osób obserwujących to wydarzenie.**

PHM. JUSTYNA PIWOWAR
HUFIEC WARSZAWA-PRAGA-PÓŁDNIENIE

WYPALENIE AKTYWISTYCZNE

Od kilku miesięcy myślałyśmy o tym, by zwrócić Waszą uwagę na pewne zjawisko opisywane od niedawna, a związane z pracą społeczną. Chodzi o wypalenie aktywistyczne. **Dotyka ono osób, które wolontariacko lub zawodowo angażują się w działania organizacji pozarządowych i różne inicjatywy społeczne, wcielając dzięki nim w życie ważne dla siebie idee.**

Piąty weekend z rzędu z harcerstwem bez czasu dla siebie? Trzy wieczory zajęte, nie ma szans, aby pójść do kina? Brzmia znajomo? No właśnie. Dlatego chciałybyśmy namówić was do przyjrzenia się temu zjawisku. I zachęcić do refleksji. Obiecujemy, że piszemy o tym nie po raz ostatni!

Temat wydaje się dodatkowo ważny właśnie w tej chwili, **ponieważ czas epidemii jest dla części z nas podwójnie trudny – staramy się, mimo obciążenia obowiązkami zawodowymi, realizować służbę związaną z koronawirusem.** Po wielu godzinach pracy zdalnej (częściej dłuższej niż to mamy normalnie w zwyczaju), zabieramy się za intensywną pracę społeczną, szyjąc maseczki, prowadząc zajęcia, robiąc zakupy dla potrzebujących. Czujemy się w obowiązku, by zaangażować się w takie działania, bo to czas, by pokazać wartość harcerskiej służby. Równocześnie jednak obecna izolacja sprzyja temu, by zapominać o własnym dobrostanie. Mamy zdawkowe, utrudnione kontakty ze znajomymi, a to z nich zwykle czerpaliśmy energię do podejmowania kolejnych wyzwań. Żyjemy w większym niż zwykle stresie, martwiąc się o naszą pracę zawodową, o zdrowie naszych bliskich, w niepewności o przyszłość naszych harcerskich działań. Ten stan zabiera nam dodatkowe pokłady energii. Brak równowagi między tym, co dostajemy, i tym, co dajemy z siebie, może w obecnym czasie znacznie szybciej sprawić, że zjawisko wypalenia aktywistycznego zacznie nas dotykać.

Według raportu „Kondycja organizacji pozarządowych” sporządzonego przez Stowarzyszenie Klon/Jawor w 2018 r. wypalenie aktywistyczne jest znacznym problemem III sektora. Problemy, jakie zostały wyróżnione w badaniu, to:

- **wypalenie liderów i liderów organizacji – 47%** (wskaźnik jest wyższy dla organizacji, które zajmują się antydyskryminacją, edukacją) i wzrasta – w badaniu z 2015 r. było to 36%;
- utrzymanie personelu – 52% (przy NGO, które zatrudniają pracowników);
- brak osób gotowych do zaangażowania – 68%.

Dane wydają się jednak mocno niedoszacowane, a temat wypalenia jest objęty społecznym/organizacyjnym milczeniem. **Nie mówimy, nie rozmawiamy o wypaleniu, ponieważ istnieje społeczne tabu dotyczące załamania/kryzysów psychicznych i zdrowia psychicznego.**

Z drugiej strony poświęcamy się w działaniu na rzecz danej sprawy, więc trudno nam przyznać się do słabości, do tego, że nie dajemy rady. Jest to równoznaczne z przyznaniem się do porażki. W ZHP jest to szczególnie ważne, ponieważ powiedzenie, że czegoś się nie zrobi, lub poddanie się w trakcie realizacji zadania często prowadzi do wykluczenia ze środowiska, z działania, projektu bez uzyskania pomocy. Konsekwencją jest to, że więcej nikt nie chce z nami współpracować, bo okazaliśmy się w czymś słabi. Mało kogo interesuje przyczyna naszego „poddania się”, ważne jest to, że nie osiągnęliśmy wyznaczonego celu. Ponadto ZHP jest dużą organizacją, więc słabe ogniwa wykruszają się same, gdyż zawsze ktoś nowy otwiera jakąś próbę i potrzebuje dobrego zadania czy pola służby. Łatwo nim zastąpić osobę wypaloną lub zmęczoną.

A przecież działanie czy praca w NGO to kontakt z bardzo wieloma osobami jednocześnie, terminy, których trzeba dotrzymywać, problemy z finansowaniem projektów i ciągłością działań, przebudzowanie... Nietrudno się wypalić.

JAK ROZPOZNAĆ WYPALENIE?

Często nie jesteśmy w stanie rozpoznać wypalenia aktywnego. Mimo tego, że nasz organizm daje nam bardzo oczywiste sygnały. Pierwsza grupa oznak, na które powinniśmy zwrócić uwagę, to **symptomy medyczne.**

Gdy działamy długo na bardzo wysokich obrotach, w naszym ciele odkładają się **zapasy stresu.** Nie odczuwamy go tak bardzo na co dzień, jednak stres odzywa się w naszym ciele. Wypalenie mogą zwiastować bóle głowy, migreny, bóle czy napięcia mięśni, bóle stawów, kręgosłupa, czasem pojawia się szczękościsk, zwłaszcza w nocy – rano boli szczęka, mamy napięte mięśnie twarzy, zdarza się, że przygryzamy język. Nasze ciało daje nam wyraźny sygnał, że już więcej nie znieś. Często jednak to ignorujemy; wyśpimy się w weekend i zmęczenie zniknie – tak nam się wydaje. Nie uświadamiamy sobie, jak bardzo ważne jest zwracanie uwagi na swoje samopoczucie i potrzeby naszego ciała.

Objawami, które powinny nas zaniepokoić, są trudności w zasypianiu czy bezsenność. Mówimy tu o przypadku, gdy nie jesteśmy w stanie przypomnieć sobie, kiedy wyspaliśmy się ostatnio i stale jesteśmy zmęczeni. Jest to zmęczenie chroniczne – nie możemy wypocząć dobrze. Towarzyszy temu także zły stan psychiczny, **apatia** – znacznie zmniejszona wrażliwość na bodźce emocjonalne i fizyczne, obniżenie aktywności psychicznej i fizycznej, utrata zainteresowań, zmniejszenie liczby kontaktów społecznych, **anhedonia** – brak lub utrata zdolności odczuwania przyjemności zarówno zmysłowej, cielesnej, jak i emocjonalnej, intelektualnej czy duchowej oraz odczuwania radości, **astenia** – stan słabości fizycznej i psychicznej organizmu. Jest to grupa 3A diagnozowana często przy wypaleniu. O naszym zmęczeniu nie mówimy. Na pytanie: – Co słyhać? – odpowiadamy zdawkowo i nigdy nie wspominaly, że nie dajemy rady i opadamy z sił. Pijemy kolejną porcję kofeiny i wracamy do bicia siłaczka/siłaczem.

Możemy mieć obniżone libido, a nawet odczuwać niechęć, by ktoś nas dotykał czy przytulał – to **nadwrażliwość sensoryczna, przeciążenie sensoryczne**. Po okresie wzmożonej aktywności czy realizacji jakiegoś bardzo istotnego działania opadamy z sił, często też dopada nas choroba czy infekcja. **Spada nasza odporność**, a nasze rany czy zardrapania goją się znacznie wolniej niż zwykle.

W momencie wypalenia, kiedy kończy się duże i ważne zadanie, pojawia się choroba – przeziębienie, angina. Kończymy w łóżku z antybiotykiem i trudno nam się pozbierać przez kolejne miesiące. **Ile osób działających w ZHP znasz, które przez to przeszły? Ile razy podczas harcerskich działań spotykamy osoby przeziębione? Ile razy zdarzyło się to tobie?**

Bóle brzucha, wszelkiego rodzaju problemy żołądkowe, odwodnienie, problemy z trawieniem mogą być sygnałem dla nas, że powinniśmy przystopować z aktywizmem. Ta grupa objawów wiąże się także z tym, że nie dbamy o właściwe nawodnienie ciała – nie mamy czasu napić się wody, pijemy coś do obiadu i do kolacji (a na obozie wstajemy przed dziećmi i zasypiamy długo po nich). Musimy pamiętać, żeby pić około 2 litrów wody dziennie. Nie przesadzać z kawą czy napojami energetycznymi. Bóle głowy także mogą być objawem odwodnienia, zwłaszcza kiedy jest ciepło. **Wodę zawsze warto mieć przy sobie. Warto też o nią prosić w zapotrzebowaniu do zajęć, warsztatów czy innych aktywności harcerskich.**

U kobiet i dziewcząt w okresie wzmożonego stresu może dochodzić też do zaburzeń lub zaniku menstruacji.

Na stres i wypalenie reagujemy także brakiem apetytu lub nadmiernym apetytem – zjadamy stres, jemy kompulsywnie, co za tym idzie – szybko przybieramy na wadze lub zrzucamy kilogramy.

Wypalenie zawodowe od 1 stycznia 2022 r. będzie mogło być wpisane do L4 (przy umowach o pracę).

Warto regularnie robić podstawowe badania krwi, aby nie zaniedbywać swojego stanu zdrowia. Często działając bardzo aktywnie, zapominamy o tym, żeby zadbać o siebie. Podbijamy książeczkę zdrowia przed obozem na pobieżnym badaniu u lekarza i uważamy, że to wystarczy, jesteśmy zdrowi, wizyta na ten rok jest zaliczona.

Trzeba też pamiętać, że powyżej opisane symptomy mogą występować pojedynczo lub razem, ale mogą też sygnalizować inne problemy zdrowotne (na przykład choroby tarciacy). To ważne, aby przy świadomym działaniu aktywnym pamiętać o tym, że najpierw opiekujemy się sobą, a potem ratujemy świat.

Wymienione wyżej zmiany w funkcjonowaniu naszego organizmu to tylko część widocznych sygnałów, że nasze społeczne działania są zbyt dużym obciążeniem. Równie ważne i nie mniej dotkliwe mogą okazać się przejawy wypalenia **widoczne w relacjach z innymi ludźmi oraz w naszym sposobie realizacji działań**. Stopniowo stajemy się bardziej drażliwi, łatwiej wpadamy w irytację. Trudno nam panować nad swoimi emocjami. Sytuacje, które kiedyś nie zrobiłyby na nas żadnego wrażenia, szybko wyprowadzają nas z równowagi. Zdarza nam się nakrzyczeć na kogoś z bzdurnego powodu albo wpaść we wściekłość, gdy napotkamy błahy problem. Nasze emocje wydają się nieadekwatne do tego, co się wydarzyło.

Wypalenie powoduje również, że w naszym instruktorskim gronie przestajemy zwracać uwagę na to, co nas łączy, skupiając się przede wszystkim na realizacji zadań. **Dbanie o atmosferę, o zespół schodzi na drugi plan**. Myślimy przede wszystkim o tym, żeby sprawnie odhaczać kolejne zadania, a nie o tym, żeby dbać o członków naszego zespołu. Oczywiście są sytuacje, gdy przy organizacji dużych przedsięwzięć jest to konieczne. Jeśli jednak staje się stałą strategią naszego działania, zaczynamy być trybikami w maszynie, a nie grupą przyjaciół realizujących wspólny cel. Przy braku otwartości na wzajemne potrzeby łatwo o spory i konflikty.

Łatwo kłócimy się ze współpracownikami, ale także z bliskimi. **Nasze negatywne emocje możemy nieświadomie przetransferować z naszych działań społecznych na relacje rodzinne i przyjacielskie.** Przemęczeni harcerską służbą możemy być opryskliwi dla najbliższych. Całe szczęście, jeśli zauważą tę zmianę zachowania i zwrócą nam uwagę, że dzieje się z nami coś niedobrego. Gorzej jednak, jeśli skupieni na własnych problemach po prostu zaczną się od nas odsuwać. Znamy kilka przypadków, gdy intensywne zanurzenie w harcerstwie było przyczyną rozpadu związków i przyjaźni, bo działanie na rzecz idei wygrało z dbałością o ważne dotąd relacje.

Alarmującym sygnałem powinny być sytuacje, **gdy nasza irytacja i niechęć zaczyna dotyczyć osób, którym pomagamy, których dotyczy nasze wsparcie.** Jeśli zamiast otwartości na potrzeby i zrozumienia dla mniej doświadczonych instruktorów, z którymi działamy, lub harcerzy w drużynie, pojawia się zniecierpliwienie i niechęć, prawdopodobnie zaniedbaliśmy naszą wewnętrzną równowagę.

Wypalenie może mieć charakter indywidualny, kiedy konkretny instruktor przestaje czerpać satysfakcję ze swojego działania. Ale może też mieć **wymiar systemowy.** Jeśli w naszym środowisku harcerskim normą jest poświęcanie spraw prywatnych na rzecz harcerskiej służby, traktowanie obowiązków rodzinnych oraz indywidualnych pasji i planów jako drugorzędnych w stosunku do tego, co robimy w harcerstwie, problem wypalenia przestaje być prywatnym kłopotem pojedynczego instruktora. Może stać się w łatwy sposób mechanizmem szybkiego eksploataowania energii kolejnych instruktorów. Tylko co, jeśli okaże się, że to gospodarka rabunkowa i za jakiś czas nie będziemy mieli już z kim pracować? Ilu instruktorów jeszcze mamy do dyspozycji, by móc wycisnąć ich jak cytrynę i sięgnąć po następnych?

Do tej pory wskazywałyśmy głównie na kwestie przeżywanych emocji smutku i różnych odcieni złości. Jednak poza zmianami w naszym ciele i naszych emocjach powinniśmy zwró-

cić uwagę również na sposób, w jaki funkcjonuje nasza głowa. Wypalenie wpływa na funkcjonowanie poznawcze. **Możemy mieć kłopot z wyrażaniem naszych myśli, trudności ze skupieniem uwagi.** Proste dotąd zadania zaczynają się wydawać trudne i męczące. Mamy też kłopot z podejmowaniem decyzji, także w kwestiach, które dotąd nie sprawiały nam kłopotu.

Wszystkie te opisane zmiany – zarówno te związane z funkcjonowaniem naszego organizmu, jak i te związane z naszymi relacjami z otoczeniem – **następują stopniowo.** Nie jest tak, że jednego dnia jesteśmy pełni wigoru i świetnych pomysłów, a następnego skuteczność spada, ochota do działania maleje, a aktywność społeczna przestaje cieszyć. Po kawałku, drobnymi krokami, tracimy siłę do działania i wewnętrzną motywację. Gdyby działało to z dnia na dzień, efektownie i z przytupem, pewnie łatwiej by było o szybką reakcję i zapobieganie. Otoczenie miałooby szansę zwrócić na to uwagę. Ponieważ proces ten jest powolny i rozłożony w czasie, możemy przegapić znaki ostrzegawcze. Tym ważniejsze jest, by z uwagą przyglądać się pojedynczym symptomom zmiany.

PHM. ALEKSANDRA KOZUBSKA
HM. HANNA MUSUR-BZDAK

Dobre bycie z innymi: poczucie wspólnoty, zrozumienia, bycie wysłuchanymi, usłyszanymi, podtrzymanymi, wymiana i wzajemność mogą być kluczem do ulgi w sytuacji narażenia na przewlekły stres.

Natalia Sarata, twórczyni inicjatywy „RegenerAkcja”

WYPALENIE PANDEMIA

Zycie jest ostatnio wyjątkowo stresujące. Moja codzienna rutyna została zaburzona, praca zmieniła się w zdalny maraton przy komputerze. Rozmawiam przez telefon więcej niż wcześniej. Pieką mnie oczy, boli odcinek lędźwiowy kręgosłupa, piję mniej wody niż zwykle, trudniej mi zmobilizować się do pracy czy innego działania, mam bóle głowy i skoki ciśnienia.

Raz w tygodniu dzwonię do babci i mówię jej, że u mnie wszystko dobrze. Każda taka rozmowa stawia mnie na chwilę do pionu, bo słyszę, że ona przeżyła przecież wojnę, Syberię, repatriację, stan wojenny... a teraz Covid-19, którego absolutnie nie rozumie, a który może być dla niej śmiertelny. Stresuje mnie świadomość, że nie mogę do niej pojechać, bo dzieli nas 350 km, nie będę jej narażać. Nie boję się samej choroby, ale tego, że ktoś bliski mógłby zostać zarażony przeze mnie.

Nie uszyłam ani jednej maseczki, nie zaangażowałam się w harcerski wolontariat na rzecz robienia zakupów i nie mam wyrzutów sumienia z tego powodu. Nie mam na to czasu. Zrobiłam kilka pomniejszych działań, takich jak przekazanie materiału zalegającego w szufladzie znajomej krawcowej, która uszyje maseczki dla szpitala, przelałam środki na cele, które mają dla mnie sens, zawiozłam puszkę dla psów w schronisku, zrobiłam sąsiadce zakupy. Nie są to jednak rzeczy, które robię, bo pandemia zaskoczyła świat... Robiłam je zawsze. Nie mam poczucia wyjątkowości tych sytuacji.

Wyrzuciłam z kalendarza wszystkie sprawy, którymi nie muszę się zająć... Mam poczucie, że w domu z ogródkiem jest mi znacznie łatwiej znieść przymusową izolację, niż osobie, która jest zamknięta w mieszkaniu w Warszawie. Między 8.15 a 9.00 wysyłam zadania dla uczniów i uczennic, potem sprawdzam ich pracę, odsyłam poprawki. Raz nie działa dziennik internetowy, innym razem serwer służbowej poczty... Co drugi dzień mam lekcje on-line, prowadzę też zdalnie koło pisarskie i zajęcia uzupełniające dla osób, które potrzebują dodatkowych wyjaśnień do zadań. Próbuje to zgrać z podstawą programową. Słucham historii dzieciaków, które opowiadają, że machają dziadkom przez okno, kie-

dy ci idą na spacer, bo rozmawiają wyłącznie przez telefon. Słyszę, że dziecko, które nie lubi szkoły, tęskni za nią bardzo, pyta, kiedy się spotkamy na normalnej lekcji, tęskni za szkołą, kolegami, za mną. Po takich zajęciach jest mi smutno, bo nie mogę zrobić nic więcej, tylko wysłuchać tych historii.

Mam wrażenie, że moje psy są szczęśliwe jak nigdy, bo mają mnie obok cały czas. Chodzą też na regularne spacerki. Były nawet na wyjeździe w Kampinosie. Doceniam je bardziej niż zwykle.

Powoli narasta we mnie frustracja, że wszędzie muszę chodzić w maseczce, że zgubiłam nakrętkę do filtra, albo że żel dezynfekujący został w plecaku, a nie w kieszeni kurtki. Staram się jeść zdrowo, ale różnie z tym bywa. Kawy piję więcej, a zapas czekolady na kryzysowe chwile trzeba regularnie uzupełniać podczas zakupów. A przecież jestem przed kryzysem... Prawda?!

Nakłada się na mnie zmęczenie i przepracowanie oraz stres związany z sytuacją w Polsce. Irytuje mnie łamanie prawa przez polityków i to, że burmistrz mojego miasta nie miał na sobie maseczki na uroczystych obchodach 3 maja.

Zastanawiam się, czy ta frustracja rzeczywistością to zwykle przemęczenie, czy już początki wypalenia. Rozmawiam ze znajomymi, mają podobnie albo gorzej. Może być gorzej???

Zdrowy rozsądek odpowiada mi, że to wszystko to reakcja mojego organizmu na stres. Zawieszenie w pandemii i aktywne działanie w organizacji pozarządowej łączy stała mobilizacja do działania (organizm chce przetrwać), chęć zrobienia czegoś mimo wszystko, wyrzuty sumienia, że czegoś się nie robi lub robi się zbyt mało, poświęcenie się, zarywanie nocy... Wypalenie pandemią, wypalenie w pandemii.

Zatrzymaj się, daj sobie czas. Niczego nie musisz robić wbrew sobie. Działaj na tyle, na ile starcza ci sił. Nie działaj. To też jest OK. Pamiętaj, że dbanie o siebie, o swoje zdrowie jest formą służby społeczeństwu.

HM. HANNA MUSUR-BZDAK



GRUPA WSPOLNA

**Czułość
jest tą najskromniejszą
odmianą miłości (...).**

**Pojawia się tam,
gdzie z uwagą i skupieniem
zaglądamy w drugi byt,
w to, co nie jest „ja”.**

**Czułość jest głębokim
przejęciem się drugim
bytem, jego kruchością,
niepowtarzalnością,
jego nieodpornością**

**na cierpienie
i działanie czasu.**

**Czułość dostrzega
między nami więzi,
podobieństwa i tożsamości.**

Olga Tokarczuk

Lubię opowiadać o tym doświadczeniu, bo to cudowna historia o tym, jak słabość można zamienić w moc oraz jak dzięki czułości obcy ludzie mogą dawać sobie wsparcie.

A było to tak... Od wielu miesięcy czułam duże zmęczenie i przeciążenie codziennymi zadaniami, tymi prywatnymi i harcerskimi. Wyzwania, które podejmowałam, działały raczej jak kula u nogi, a nie trampolina. Nie dawały pełnej radości ani satysfakcji. Nie miałam pomysłu, co zrobić, żeby wrócić do tego stanu, gdy myśl o nowym przedsięwzięciu powoduje entuzjazm i uśmiech, a nie obojętność albo niechęć. Mój organizm zaczął odmawiać współpracy i zaangażowania, a głowa większość aktywności kwitowała krótkim: „I po co mi to było...?”.

Gdzieś w trakcie moich zmagania dowiedziałam się o pewnym nowym przedsięwzięciu, które podejrzanie trafnie odpowiadało na moje kłopoty: facebookowy profil RegenerAkcji i związane z nim grupy wsparcia dla zmęczonych aktywistów i aktywek. I to nie było tak, że zobaczyłam reklamę w telewizji i pomyślałam „o, świetnie, biegnę do apteki”. Decyzja o tym, żeby wybrać się na grupę wsparcia, dojrzewała we mnie kilka miesięcy razem z kolejnymi czytanyymi na profilu tekstami

o różnych mechanizmach związanych z wypaleniem aktywistycznym.

No ale raz kozie śmierć! Poszłam. I to było takie miejsce, którego w harcerstwie (mówię to z przykrością) nie znalazłam. Miejsce, w którym mogłam otwarcie powiedzieć o moim zmęczeniu, o tym, że nie dają rady, i usłyszeć, że to normalne i akceptowalne. W naszym harcerskim świecie wciąż działamy. Jeśli ktoś jest zmęczony, wypalony, szukamy innej osoby, która go szybko zastąpi, bo zadania nie mogą przecież czekać. A tu okazało się, że istnieje miejsce na to, by nie mieć siły, by być smutnym, by nie mieć satysfakcji z działania.

Przez dziesięć kolejnych tygodni spotykałyśmy się w gronie kobiet (nie wszystkie grupy są mieszane) z bardzo różnych organizacji społecznych i przyglądałyśmy się temu, jak działamy, temu, co odbiera nam energię, temu, co jest dla nas ważne w aktywizmie. Ta różnorodność organizacji dała nam szerszy obraz. Okazało się, że mechanizmy, którym podlegamy, są często podobne. Że różne organizacje, w których działałyśmy i działamy, nie mają zwyczaju ani sposobów na to, by dbać skutecznie o komfort pracy swoich wolontariuszy i pracowników; że brakuje czasu na świętowanie sukcesu; że nie ma kiedy odpocząć, że nie wypada odmówić pomocy przy kolejnym zadaniu.

Przyglądałyśmy się sobie. Zastanawiałyśmy się, co dla każdej z nas jest szczególnie trudne w aktywizmie. Co nas niepokoi, co odbiera sens działania. Czasem samodzielnie trudno jest wyłączyć poczucie winy, że się coś zaniedbało, że się zawaliło. Obecność innych pozwalała nam spojrzeć na te sytuacje obiektywnie, zostawiając na chwilę poczucie wstydu i niepewności. Wymiana doświadczeń w grupie dała nam dodatkowe wsparcie do zmierzenia się z tym, co nie wyszło.

Tak, zawaliłam. Nie zrobiłam swojej roboty tak dobrze, jak mogłam ją zrobić. Niektóre zadania odpuściłam. Nie tylko dlatego, że jestem miękka bułą. Zawaliłam, bo na którymś etapie za dużo na siebie wzięłam; bo nie dostałam wsparcia; bo zamiast powiedzieć „nie”, zagryzłam zęby dla idei;

bo zabrakło mechanizmu, który zaalarmowałby, że to przeciążenie może się źle skończyć. Czy moje zmęczenie to wyłącznie moja prywatna sprawa? Uważam, że nie. Skoro moja aktywność jest czymś wspólnym, to czemu moje zmęczenie ma być tylko moje? Ilu macie wokół siebie instruktorów, którzy przesadzili z liczbą swoich zadań i musieli sami mozolnie zbierać siły do dalszej pracy?

Grupa Wspólna okazała się dla mnie przestrzenią do dbania o siebie i uczenia się dobrych nawyków w ochronie swoich granic. Demaskowałyśmy wdrukowane nam przekonania, stawiające realizowane działania wyżej niż nasze indywidualne potrzeby i przekonujące, że... „wyśpimy się w grobie”.

Ale Grupa to także miejsce, gdzie mogłam czuć się potrzebna innym osobom i dawać im wsparcie w ich zmaganiach. To miejsce pełne czułości i troski. Cotygodniowa przestrzeń do tego, by sobie odpuścić i zaopiekować się sobą i innymi. By powiedzieć sobie „teraz odpoczywam”.

Czemu to wszystko opowiadam? Tych, którzy czują się zmęczeni i nie wiedzą, jak sobie z wypaleniem poradzić, zachęcam do lektury RegenerAkcji, a może także do udziału w kolejnych edycjach Grupy Wspólnej. A wszystkich czytających zachęcam do zastanowienia się, co możemy zrobić, by nasze instruktorskie zespoły poza nastawieniem na prężne działanie umiały też wspierać nas w skutecznym odpoczynku i w takim działaniu, by nie prowadzić rabunkowej gospodarki naszą energią. Chciałabym, żeby nasze wspólnoty nie były nastawione wyłącznie na zespołowe działanie, ale by pomagały nam zachować równowagę i były wspólnotami w odpoczynku i dbaniu o siebie. By nie brakowało nam czułości i uważności na nasze indywidualne problemy. Budujmy naszą przestrzeń tak, by nie wykluczała zmęczonych. Marzy mi się, żebyśmy byli na siebie uważni i potrafili się skutecznie wspierać.

PHM. ALEKSANDRA KOZUBSKA

#ZDALNEHARCE

PROPOZYCJA PROGRAMOWA ZHP NA CZASY KORONAWIRUSA – I NIE TYLKO!

Brak możliwości spotkań harcerskich w dotychczasowej formule, nagle zmiana trybu życia – nauki szkolnej, pracy, sytuacji w gospodarstwach domowych, konieczność ograniczenia wyjść z domu to tylko kilka z mnóstwa wyzwań, z którymi musimy się mierzyć w ostatnim czasie. Mając na uwadze wiele okoliczności, które towarzyszyły i nadal towarzyszą niezwyklej sytuacji, w jakiej się wszyscy znaleźliśmy, grupa kilkudziesięciu instruktorów z różnych chorągwi i zespołów Głównej Kwatery ZHP przygotowała propozycję programową dla gromad i drużyn o charakterze „worka z tworzywem” na czas, kiedy nie mogą się odbywać normalne zbiórki zastępów, gromad i drużyn. Propozycja powstała nie tylko po to, aby wszystkim drużynowym dać inspirację, a nawet gotowe pomysły do wykorzystania, które pozwolą im na nieprzerywanie pracy wychowawczej w obliczu niemałego „zamieszania”, ale także po to, by wspólnie

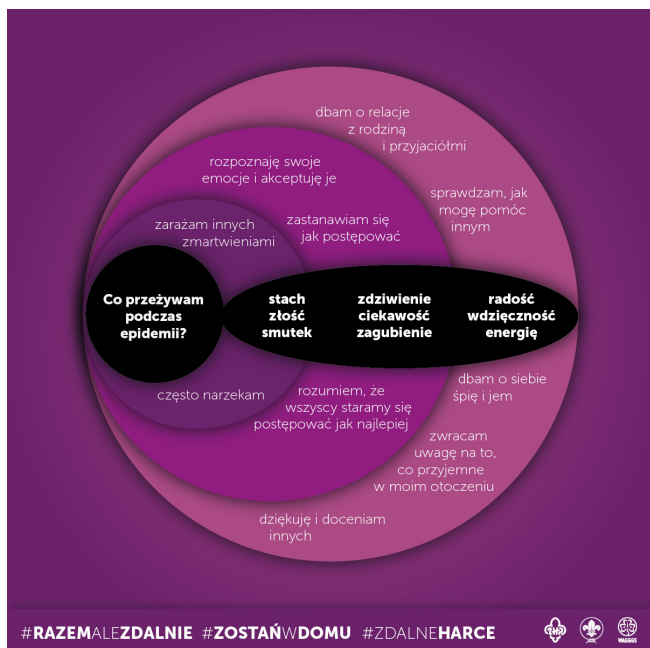
z radą czy kadłą drużyny/gromady mieli oni czas na zaadaptowanie planu pracy jednostki do obecnych warunków. Można z niej skorzystać w całości, z jej poszczególnych elementów lub potraktować ją jako inspirację przy tworzeniu własnych zadań.

#zdalneHARCE to propozycja dla gromad zuchowych, zastępów harcerskich i wędrowników, pozwalająca na realizację programu wychowawczego w obliczu konieczności pozostawania w domu. W swoich założeniach nawiązuje wprost do Misji ZHP i z niej wynika – przypominając o tym, że niezależnie od warunków wciąż powinniśmy dbać o wszechstronny i harmonijny rozwój naszych wychowanków we wszystkich sferach. Zadania zaplanowane zostały na pięć tygodni. Każdy kolejny tydzień poświęcony jest jednemu z obszarów rozwoju:

- fizycznemu (tydzień siły ciała),
- duchowemu (tydzień siły ducha),
- intelektualnemu (tydzień siły rozumu),
- społecznemu (tydzień siły braterstwa),
- emocjonalnemu (tydzień siły emocji).

Wśród celów wychowawczych programu można wymienić:

- Stawianie wyzwań do samowychowania członków ZHP.
- Wprowadzenie w codzienność członków ZHP zdrowej rutyny i dbałości o zmienność bodźców



jako swoistej profilaktyki przed popadnięciem w rutynę destrukcyjną, która powoduje „nieciechowanie” i obniżenie nastroju.

- Wzmocnienie więzów rodzinnych członków ZHP oraz zwią-

szanie zaangażowania rodziców w rozwój harcerski swoich dzieci.

- Zapobieganie rozluźnianiu więzów społecznych pomiędzy członkami zastępów oraz gromad/drużyn przez promowanie wspólnie przeżywanego zdalnych aktywności harcerskich.

#zdalneHARCE DOSTOSOWANE DO METODYK

ZUCHY

Chcąc wesprzeć poczucie wspólnoty z gromadą, a także dbając o możliwość wpływania na wszechstronny rozwój zuchów, zespół przygotował zestaw tygodniowych aktywności domowych, które nie tylko zachęcą zuchy do działania, lecz także zaproszą ich rodziców do wspólnej zabawy. Kompleksowy materiał zawierający działania na każdy dzień ujęty został w tygodniowe harmonogramy. Poszczególne części przez pięć kolejnych tygodni można wysyłać w formie wiadomości e-mail opiekunom zuchów. Do każdej dołączone są wskazówki dla rodziców z informacją o walorach wychowawczych podejmowanych działań i korzyściach rozwojowych w każdym z obszarów rozwoju (fizyczny, duchowy, intelektualny, społeczny i emocjonalny). Co sobotę proponowane jest spotkanie on-line gromady, które stanowi wspólną zabawę i jest podsumowaniem działań danego tygodnia.

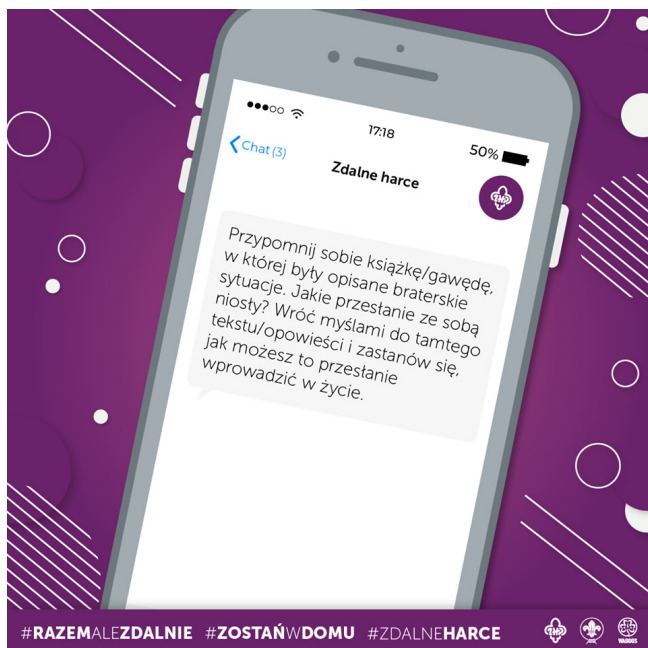
Zaglądamy do zuchowych programów na każdy tydzień, znajdziemy m.in. takie propozycje: ćwiczenia żonglerki, akrobatyki i ekwilibrysty w tygodniu siły ciała, „Medytację radości” w tygodniu siły ducha, zachętę do stworzenia „Maszyny bystrzaków”, czyli maszyny Goldberga w tygodniu siły rozumu, tworzenie „Kodeksu braterstwa” w ty-

godniu siły rozwijającym obszar społeczny oraz sporządzenie „Księgi rekordów” w tygodniu siły emocji. To tylko kilka spośród mnóstwa zaproponowanych pomysłów dostępnych na www.zhp.pl/zdalneharce-zuchy.

HARCERZE I HARCERZE STARSZY

Propozycja dla harcerek i harcerzy na tydzień każdej siły zawiera kilka niezależnych elementów:

- Gotowe treści z wyzwaniem na codzienną wiadomość SMS, które można przysyłać siecią alarmową drużyny/zastępu. Realizacja każdego z nich, z założenia, nie powinna zająć dłużej niż 15–20 minut, a zaproponowane



aktywności w większości przypadków odciągają harcerzy od ekranu komputera.

- Propozycje na realizację wymagań na stopnie i sprawności, które oddziałują na dany obszar rozwoju wychowanków, a możliwe są do wykonania w domu – w całości lub w części.
- Konspekty zbiorów zdalnych dla zastępu, zaplanowane na ok. 45 minut. Każdy jak najlepiej dostosowany do warunków telekonferencji, by brak dostępu do Internetu nie stanowił bariery w realizacji programu harcerskiego. Każdy konspekt to gotowiec z dokładnymi opisami działań i wskazówkami dla prowadzącego zbiorów oraz fragmentami tekstu do przeczytania – przekazania uczestnikom spotkania. Wszystko po to, aby praca drużyny mogła być kontynuowana i żeby wymyślanie zbiorów w tym i tak wymagającym dla wszystkich czasie nie było przeszkodą w realizacji harcerskich zadań.

W każdym tygodniu proponowane działania obejmują inny obszar rozwoju człowieka. Aby jednak nie zapomnieć o zrównoważonym rozwoju naszych wychowanków i nie ograniczać się w danym tygodniu wyłącznie do aktywności związanych z realizowaną „siłą”, dodatkowo przygotowane zostały miniwyzwania na cały tydzień, które są propozycją drobnych czynności w pozostałych sferach rozwoju, np.

siła ciała: trzy razy dziennie porządnie wywietrz swój pokój; siła braterstwa: skomentuj pozytywnie w Internecie dobre/braterskie działanie; siła rozumu: ułóż jak najwięcej słów, używając liter z twojego imienia i nazwiska; siła emocji: znajdź zdjęcie, które kojarzy ci się z dobrymi chwilami – wróć myślami i emocjami do tamtych momentów; siła ducha: poleć swoim przyjaciołom z zastępu ulubioną książkę. Całość można zobaczyć na: www.zhp.pl/zdalneharcce-harcerze i www.zhp.pl/zdalneharcce-hs.

WĘDROWNICY

Działania dla wędrowników odbiegają od konwencji cotygodniowych programów nawiązujących do poszczególnych obszarów rozwoju. Spaja je wezwanie do realizowania dewizy wędrowniczej „Wyjźdź w świat, zobacz, pomyśl – pomóż, czyli działaj”.

W jednym miejscu zostały zebrane wszystkie materiały o bezpiecznej służbie publikowane na stronie zhp.pl, aby przypomnieć, że jej pełnienie w obliczu zagrożenia zakażeniem COVID-19 musi być przede wszystkim odpowiedzialne.

Dodatkowo społeczność tutorów Odznaki Skautów Świata SWA (Scout of the World Award) postanowiła w ten trudny czas ułatwić zdobywanie odznaki. *Odznaka SWA stawia wyzwania wszystkim młodym ludziom (skautom i młodzieży niezrzeszonej), aby zastanowili się nad problemami świata i spróbowali rozwiązywać je w swoim środowisku lokalnym, podejmując działania na ich rzecz. Propozycja ta ma na celu zwiększenie działalności harcerzy na rzecz społeczności lokalnych*



z zachowaniem pełnego bezpieczeństwa wszystkich chętnych do zdobycia Odznaki SWA (strona zdalneHARCE). W pierwszych dniach propozycji odbyło się webinarium, podczas którego uczestnicy dowiedzieli się, czym jest odznaka SWA, jak można ją zdobywać i jak podjąć pierwsze działania zmierzające ku realizacji odkryć. Nagranie z webinarium wciąż jest dostępne na stronie propozycji.

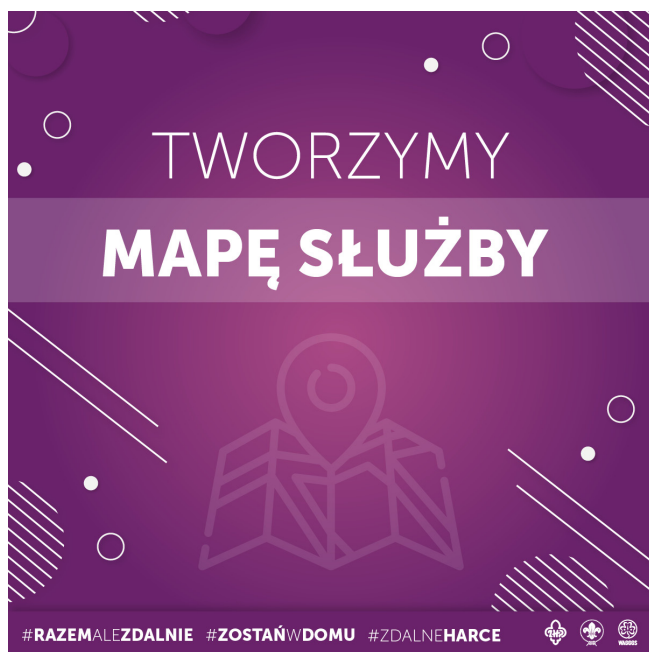
Ponadto na stronie <https://zhp.pl/zdalneharce-wedrownicy/> można znaleźć propozycje działań na zbiórki z zakresu rozwoju osobistego dla wędrowników.

DLA KADRY

Akcje **Siły tygodnia** to propozycje także i dla kadry. W każdym tygodniu to inna aktywność możliwa do realizacji w domowych warunkach z rodziną lub przy samym nagraniu (filmu, streamingu, webinarium): wspólne tańczenie HAKI w tygodniu siły ciała, Harcerska Droga Krzyżowa z druhem Wickiem w tygodniu siły ducha, wspólne rozgrywanie planszówek z rodziną w tygodniu siły rozumu, tworzenie Mapy służby ZHP na www.zhp.pl/sluzba podczas tygodnia siły braterstwa i webinarium o wspieraniu kadry ZHP w tygodniu siły emocji.

CAŁA PROPOZYCJA

Materiały propozycji programowej #zdalneHARCE ukazywały się sukcesywnie na stronie www.zhp.pl/zdalneharce w każdym tygodniu kwietnia. Z początkiem maja można zobaczyć pełen program. Ale propozycja #zdal-



neHARCE to kompleksowy materiał, który również w następnych miesiącach może służyć gromadom, zastępom harcerskim i wędrownikom do tworzenia programu harcerskiego w sposób zdalny, a nawet wtedy (w zmodyfikowanej formie), gdy wrócimy już do zwykłego rytmu pracy naszych jednostek.

HM. AGATA ERHARDT-WOJCIECHOWSKA
KIEROWNICZKA WYDZIAŁU INSPIRACJI I PORADNICTWA GK ZHP

PODZIĘKOWANIA

Propozycja #ZdalneHARCE została opracowana przez kilkudziesięciu instruktorów różnych chorągwi i zespołów Głównej Kwatery ZHP. W tym miejscu pragnę jeszcze raz wszystkim podziękować za niesamowitą mobilizację do pracy, zaangażowanie i wkład merytoryczny każdej i każdego z Was!

www.zhp.pl/zdalneharce

Ponad 130 jednostek z całego kraju: drużyn młodych i bardzo młodych oraz pracujących długo, drużyn z tradycjami, tych wiejskich, z małych miasteczek i z wielkich miast, prowadzonych przez drużynowych nastoletnich i starszych wiekiem... Nowe instrumenty metodyczne testujemy w różnorodnych środowiskach.

Na mocy uchwały 40. Zjazdu ZHP w sprawie Harcerskiego Systemu Wychowawczego w marcu 2018 r. rozpoczął pracę Zespół Projektowy ds. Reformy Instrumentów Metodycznych (ZIM). Przez blisko dwa lata działania zespół przeprowadził analizę historyczną oraz serię badań, wypracował zarys reformy i szczegółowe rozwiązania, które następnie poddano ocenie środowiska instruktorskiego w procesie konsultacji i recenzji. Na początku 2020 r. rozpoczęliśmy etap pilotażu, mający na celu przetestowanie propozycji w praktycznej pracy wychowawczej.

W pilotażu bierze udział 138 drużyn, którym towarzyszy ponad 30 metodyków. Naszym głównym zadaniem, bo piszę i jako metodyk, i jako drużynowa jednostki pilotażowej, jest jak najdokładniejsze realizowanie wymagań nowych instrumentów. Dlaczego? **Bo tylko tak sprawdzimy, co działa**, a co miało działać w zamyśle autorów, a niekoniecznie się sprawdza.

Z MOJEJ PERSPEKTYWY...

Cóż – perspektywy mam dwie. Metodyka i drużynowej. Na razie, na początku drogi i po tym, co z nami zrobiła epidemia COVID-19, z tej mojej najbliższej perspektywy dostrzegam zalety wejścia do pilotażu. Dlaczego zalety? Konkretnie sprecyzowane wymagania ułatwiają pracę harcerkom i harcerzom, mamy więc pewność, że właściwie zostaną zrealizowane zapisy próby, nie mamy też wątpliwości, czy zadanie odpowiada wymaganiom. Możemy, póki co, nie martwić się o pracę harcerzy z opiekunem

próby – utrudnienia w zorganizowaniu jej nie stanowią znaczącej przeszkody w realizacji próby. Ale od początku. Najważniejsze są cztery instrumenty – oczywiście stopnie i sprawności, ale także te nowe – tropy i wyzwania. Jak moi harcerze zareagowali na przejście na pracę z nowymi instrumentami? Pozytywnie. Piękne i kolorowe książeczki oraz karty prób to coś, co przyciąga wzrok i zdecydowanie kusi. Powiązanie wymagań próby na stopnie z wymaganiami sprawności zdecydowanie zwiększyło liczbę sprawności zdobytych przez harcerzy. Dlaczego? Bo skoro mam już wykonane dwa zadania, a zostały jeszcze trzy, to dlaczego nie spróbować? Oczywiście, że spróbuję, że dam radę – myśli młody człowiek. Czy jest idealnie? Nie jest – są zastępy mocniejsze i słabsze, są harcerze bardziej i mniej zmotywowani, bardziej i mniej ambitni – wszędzie tak jest. Nie prowadzę drużyny idealnej i nie wierzę, że takie istnieją. Co my byśmy wtedy w tym ZHP robili?...

Ale po tym krótkim okresie mogę powiedzieć, że dla mnie praca z nowymi instrumentami jest super. To młoda drużyna, działamy drugi rok – 30 członków w dwóch grupach metodycznych – widzę, że jest mi lżej. Ale dla kogoś innego ten nowy system może być postrzegany jako odebranie pracy z konkretnym harcerzem indywidualności – takie zarzuty, pytania słyszałam już wcześniej podczas prac nad opracowaniem nowego systemu, pojawiały się też, gdy zaczynał się pilotaż. A więc nie, **nie zabijamy indywidualności – owszem, jest około**

piętnastu konkretnych wymagań dla wszystkich, ale czy nie powinno tak być? Aby każdy odkrywca w całej Polsce posiadał pewien określony, bazowy zasób wiedzy i umiejętności. By potrafił wymienić więcej niż dwie postaci zasłużone dla ruchu harcerskiego. By umiał przygotować i rozpaść stos obrzędowy. (I proszę mi tu nie prychać, że każdy harcerz potrafi – gdy prowadziłam drużynę 20 lat temu, było to dla mnie oczywiste. Już nie jest – poznałam wielu drużynowych, którzy mają z tym trudności – więc nauczmy tego wszystkich). By każdy potrafił sam przygotować jakąś potrawę w swojej domowej kuchni. Ja bym tak chciała. Chciałabym, patrząc na harcerkę w stopniu tropicielki, wiedzieć, że jeśli ktoś ją zapyta, kim jest ta drużyna ze skórzany sznurem, to ona powie przynajmniej, że to instruktorka Głównej Kwatery. Czy obecne instrumenty tego nie dawały? Dawały. **Ale dawały też ogromne możliwości unikania tego, co trudne.** Więc jeśli zapytamy, gdzie w nowym systemie indywidualność – odpowiadamy: w tropie, w wyzwaniu, a jakby było mało, to przypominam, że każda próba przewiduje poszerzenie jej o zadania dodatkowe.

SPRAWNOŚCI

Uwielbiam nowe sprawności. Takie, w których harcerz ma się nauczyć robić przelew przez telefon, a nie na pocztce, w których wymagania są uwspółcześnione. Niech pierwszy rzuci kamieniem ten, kto nie narzekał nigdy na wymagania żadnej z obecnych sprawności. **Czego mi do szczęścia w zestawie sprawności brakuje? Tego, żeby było ich dużo.** Miałam tego nie mówić głośno, bo wiem, jak intensywnie i pod jakim ciśnieniem pracuje ZIM i cieszę się z każdej nowej sprawności – na ostatnią

porcję sprawności artystycznych harcerki rzuciły się jak kury na ziarno. To już było w czasie zbiorów internetowych. Gdy wysłałam wymagania, telefon wibrował cały dzień – drużno – to ja tę, dobrze? A ja tamtą? A „gitarzystkę” mogę na ukulele? A ta jest fajna, chcę spróbować tej dziedziny – mogę pierwszą gwiazdkę, jeśli zdobywam stopień samarytanki? Znacze to? Ja nie znałam – niesamowite uczucie. I jeszcze, tak jak i w obecnym systemie, mamy wymagania co do liczby i poziomu zdobytych sprawności – więc działamy. Na zbiorach pytamy: jak wam idzie, a karty zdobytych sprawności tylko spływają. – Bo mam już konkretne zadanie. – Zrealizowałam. – Potwierdzam na zbiorce, potwierdza mi mama, tata, z kim tam mieszkam i jest. – Jest dużo, dużo łatwiej niż rozpisane wymagania. I najczęściej jest tak, że pojawia się coś jeszcze: – Drużno, bo ja na razie nie mogę iść na żaden koncert, więc z zastępem słuchałyśmy opery (co???) na wirtualnej zbiorce. – Można? – można (OK, nie polecam może każdemu zastępowi, ale ten akurat zastęp swój trop zbudował na „Tataraku” Andrzeja Wajdy – dziewczyny są niezłe).

TROPY

O właśnie – tropy. Czym w ogóle są tropy? To takie trochę zadanie zespołowe? Projekt starszoharcerski? Tak, trochę. Dla mnie jako drużynowej, która nadal boryka się z pracą zastępów, a innej formy pracy w drużynie harcerskiej sobie nie wyobraża, jest to najlepsze narzędzie. Bo **trop można zdobyć tylko zastępem, dbając jednocześnie o indywidualny wkład każdego członka zespołu**, zaczynając od wyboru tropu, przez podział zadań i odpowiedzialności, a kończąc na podsumowaniu i decyzji o przyznaniu tropu każdemu z harcerzy. Trop uczy pracy krok po kroku i porządnie: zaplanuj, zrealizuj, podsumuj i wyciągnij wnioski. Trop mówi: spojrz wokół siebie i poszukaj, gdzie jesteś potrzebny, gdzie możesz zostawić po sobie ślad. Trop woła – idź za mną, idź moim śladem i zastanów się, w jakiej kategorii teraz chcesz się rozwinąć.



Czy czujesz, że to braterstwo jest tym miejscem, gdzie jesteś potrzebny? Czy natura lub ojczyzna to coś, co wzywa twój zastęp i tam chcesz się rozwijać? Możliwości są niesamowite, bank tropów duży, a oczywiście można stworzyć własny trop. Jedno, co mnie, drużynowej, się tutaj nie udało, to połączyć tropy z celami zrównoważonego rozwoju – nawet jeśli ja o tym myślałam, nie udało mi się z tym dotrzeć do harcerzy. Tak, **trop to moje ulubione narzędzie.**

WYZWANIA

Ostatnim instrumentem, ale na pewno nie najmniej ważnym, są wyzwania. Ich nazwa jest taka oczywista – czy harcerz, który nie stawia przed sobą wyzwań, to nadal harcerz? Drużynowi otrzymali spory bank pomysłów z wyzwaniami i oczywiście możliwość, a wręcz zalecenie tworzenia własnych wyzwań, odpowiadających potrzebom harcerek i harcerzy. Co jest najważniejsze – **główną osią wyzwań są Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie.** Wyzwanie ma dbać o rozwój duchowy i emocjonalny. Siedzimy w domach już prawie dwa miesiące. My dopiero teraz zaczęliśmy zdobywać wyzwania – jakoś tak stopniowo, krok po kroczku wchodziliśmy w nowy system. I czuję, jako drużynowa, ale też jako matka harcerki, ciotka, koleżanka rodziców, że teraz te wyzwania dają bardzo dużo. Każde wyzwanie należy przeanalizować z opiekunem. Obecnie postawiliśmy na relacje w domach – no bo inaczej się nie da w tej sytuacji. I widzę, jak dużo dobrego się dzieje. Spokój, miłość, wiadomości od rodziców: – Aga, co ty zrobiłaś? On w końcu sam lekcje robi. – Aga, a wiesz, że ja razem z nią zaczęłam ćwiczyć – super to wasze zadanie. – Aga – dziękuję Ci za rozmowę z moim synem. – Tak, wiem, perspekty-

wa drużynowej, która jest matką nastolatki, a nie nastolatką, jest inna. Czy gorsza? Nie wiem. Czy lepsza? Nie! Byłam osiemnastoletnią drużynową. To było niesamowite doświadczenie, które zostaje na całe życie.

CO JESZCZE?

Co jeszcze tak fajnego, nowego daje pilotaż? Jedni powiedzą, że robienie choinki z mundurku. Ja się nie zgadzam. **Oznaczenia motywują.** Plakietki sprawności, tropów, znaczniki wyzwań – to coś, co sprawia, że harcerz chce dorównać innym, chce jeszcze więcej – czy to źle? Moim zdaniem nie. Zazdrość nie jest złym uczuciem, to zawiść jest zła. A co dalej z tymi znaczkami? No są, zdobyliśmy je. Zostaną z nami. A przeciwników „choinek” uspokajam – system zakłada wymianę znaczków po zdobyciu konkretnej liczby piórek. Nie kończymy więc „upierzeni”. Kim ja jestem w tym całym pilotażu? Poza tym, że drużynową, jestem też metodykiem. Co to znaczy? Współpracuję z kilkoma drużynami, pomagam im działać krok po kroku, zbieram ich doświadczenia. Jeśli jest okazja – udzielam rad, podsumowuję to, co się dzieje – bo to jest nasza najważniejsza rola – przez rok chcemy sprawdzić, jak działają nowe instrumenty – więc rzetelnie spisujemy, co wyszło, co się sprawdza, co warto powtarzać. A co nie działa? Co się nie udało? Każdy najdrobniejszy szczegół – grafikę na karcie próby, poziom zrozumienia tekstu przez zucha, harcerkę, wędrownika. Dostosowanie wymagań do możliwości naszych ludzi – bo teoretycznie to jest sprawdzone, konsultowane bardzo szeroko, a teraz nasza rola i rola całego ZIM polega na tym, by sprawdzić, co wyjdzie w praniu.

Ktoś mnie zapytał: – A co, jeśli to nie przejdzie? Dzieciaki zdobyły te wszystkie „znaczkę” (no myślałam, że uduszę) i co wtedy? Będzie trzeba je oddać? – Nie. A poza tym, druhu drużynowy – my wiemy, że znaczniki motywują, ale czy harcerz zdobywa sprawność, czy jej znaczek? Serio? Ja już nie wyobrażam sobie inaczej. **Wpadłam w to po uszy, jestem zachwycona, jak bardzo zmieniła się praca w mojej drużynie.** Zmieniła się na lepsze. Czy jest idealnie? Powiedziałam już, że nie, nie jest, ale taka nasza rola – zbierać wszystko, co nie jest dobre, by poprawić na lepsze. Więc zbieram, dźbię, zapisuję. Ale bilans zysków i strat i tak jest na PLUS!

PHM. AGNIESZKA HERDUŚ-RODZIK
DRUŻYNOWA, CZŁONKINI KH GRUDZIĄDZ DS. PRACY Z KADRA



Dobrze być sobą?

Tak!

Swiatowe Stowarzyszenie Przewodniczek i Skautek (World Association of Girl Guides and Girl Scouts), którego misją jest stwarzanie dziewczętom i młodym kobietom **warunków do pełnego rozwijania swoich możliwości i umiejętności** jako odpowiedzialnych obywaterek świata, od lat proponuje organizacjom członkowskim zadania podejmujące ważne problemy społeczne współczesności, w szczególności te dotyczące młodych ludzi.

Przed kilkoma laty, w odpowiedzi na lansowane przez media wzorce i kanony piękna, które dla wielu młodych osób niemieszających się w tych kanonach są źródłem frustracji, braku pewności siebie, zaniżonej samooceny, a czasem prowadzą do poważnych chorób i pozostawiają trwały ślad w psychice, WAGGGS zainicjował program „Free Being Me” – „Dobrze być sobą”.

Program przygotowany został wspólnie z marką produktów kosmetycznych Dove, która od lat prowadzi kampanie promujące akceptację własnego ciała i piękna kryjącego się w różnorodności. W 2010 r. Dove Global przeprowadził badanie, które wykazało, że 6 na 10 dziewcząt przestaje robić coś, co kocha lub co może dać im szansę na rozwój, ponieważ źle się czują we własnym ciele. Badanie WAGGGS przeprowadzone trzy lata później wśród kobiet i dziewcząt z 70 krajów pokazało, że 45% z nich uważa, że dziewczęta powstrzymują się od zajmowania stanowisk kierowniczych z powodu niskiego poziomu akceptacji swojego ciała.

Aby podążać za marzeniami i móc wykorzystać swój potencjał, każdy z nas potrzebuje pewności siebie i akceptacji swojego wyglądu. Ludzie pewni siebie są swobodniejsi, cieszą się życiem, łatwiej im realizować swoje plany, rozwijać zainteresowania czy podejmować wyzwania. Akceptując swoje ciało, młodzi ludzie mają lepsze relacje z przyjaciółmi i rodziną, są odważniejsi w szkole i bez

skrępowania wyrażają swoje opinie na różne tematy. Niskie poczucie własnej wartości powoduje brak pewności siebie, niechęć do udziału w różnych – obowiązkowych lub nieobowiązkowych – zajęciach, strach przed pójściem do szkoły czy do lekarza. Pewność siebie i akceptacja swojego ciała jest ważnym składnikiem samooceny. Młoda osoba o wysokiej samoocenie wierzy w swoje umiejętności oraz czuje się upoważniona do dokonywania własnych wyborów życiowych, wypowiedziania się i zmieniania swojej społeczności lokalnej i globalnej.

Teraz propozycja programowa Free Being Me (dalej FBM), czyli „Dobrze być sobą”, przetłumaczona na język polski, trafia do naszych gromad i drużyn.

NAJWAŻNIEJSZE CELE

Głównym celem propozycji jest wzmocnienie poczucia własnej wartości uczniów oraz harcerek i harcerzy, a także pozbycie się przekonania, że istnieje jeden kanon piękna,

do którego każdy z nas powinien dążyć. Proponowane zadania rozwijają pewność siebie i zwiększają poziom samoakceptacji uczestników zbiórek. Działania, które podejmują harcerki i harcerze w drużynie czy zuchy w gromadzie podczas realizacji FBM, rozwijają takie wartości, jak szacunek i tolerancja, zmniejszają bariery wobec innych, a także wyzwalają od sztucznych ograniczeń narzucanych przez media. Promowane wartości są bardzo ważne w rozwoju emocjonalnym młodych ludzi i mają znaczący wpływ na ich przyszłość. Poprzez realizację proponowanych zadań programu możemy realnie wpłynąć na przyszłe życie młodego pokolenia.

CO W ŚRODKU?

Na propozycję składają się trzy broszury. **Pierwsza to broszura informacyjna dla drużynowych.** Znajdziemy w niej opis współpracy WAGGGS i Dove, które wspólnie pracowały nad propozycją, kilka słów o akceptacji własnego ciała, główne cele programu wraz z przesłaniem, a także opis programu „Dobrze być sobą” i jego elementów składowych. W tej części zawarta jest również informacja, jak aktywności zawarte w propozycji realizować zgodnie z metodą harcerską. Podczas zbiórek wykorzystujemy system małych grup, uczenie w działaniu, a także indywidualność i wzajemność oddziaływań. Zadania, które czekają na

dzieci i młodzież, są bardzo różnorodne – od gier, zabaw i majsterek dla zuchów przez debaty, prowadzenie „śledztwa” w mediach po zobowiązanie się do realizacji określonych zadań przez harcerzy i harcerzy starszych. Ostatnia część broszury to odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania, wyjaśnienie trudności, z jakimi możemy się spotkać podczas realizacji programu, oraz specjalny list przygotowany dla rodziców wszystkich uczestników zbiórek. Aby oddziaływanie było pełne, dobrze jest włączyć do działania również środowisko rodzinne – to jasne.

Druga część to broszura metodyczna zawierająca propozycje zajęć dla dziewcząt i chłopców w wieku 7–10 lat. Oprócz celów, znajdziemy w niej szczegółowe konspekty pięciu półtorgodzinnych zbiórek. Wszystkie elementy są dokładnie opisane, włącznie z przygotowanymi załącznikami oraz listą materiałów niezbędnych do przeprowadzenia zbiórek. Ogromnym atutem jest to, że materiały, których będziemy potrzebować, są w standardowym wyposażeniu każdej drużyny czy gromady.

Czego nauczą się 7–10-latków?

- Nasze wnętrze liczy się najbardziej.
- Nie istnieje jeden kanon piękna.
- Na świecie jest wiele różnych ideałów piękna.

- Media używają bardzo wąskiego pojęcia piękna, aby sprzedać nam różne produkty.
- Piękne zdjęcia w mediach często nie pokazują ludzi tak, jak naprawdę wyglądają.
- Ucząc się cenić samych siebie oraz swoje zdolności, budujemy świadomość swojego ciała.
- Dzielenie się z przyjaciółmi pozytywnymi hasłami dotyczącymi pewności siebie wzmacnia nas i nasze społeczeństwo.

Trzecia broszura to materiały do wykorzystania w pracy z harcerzami i harcerkami w wieku 11–14 lat.

Cele, które chcemy z nimi osiągnąć, są trochę inne. W tej części również znajdziemy konspekty pięciu zbiórek, szczegółowo opisane, wraz z załącznikami i spisem materiałów niezbędnych do przeprowadzenia spotkań. Zbiórki harcerzy i harcerzy starszych trwają również półtorej godziny.

Czego nauczą się 11–14-latków?

- W społeczeństwie istnieje stereotyp piękna (po szczególne społeczności na całym świecie mają swoje stereotypy piękna, które jednak mogą różnić się między sobą charakterystycznymi cechami dotyczącymi idealnego wyglądu).

- Definicja stereotypu piękna jest tak wąska i szczegółowa, że osiągnięcie go jest niemożliwe (nawet wizerunki modelek i modeli są poddawane retuszowi).
- Zarówno my sami, jak i cała nasza społeczność, ponosimy ogromne koszty z powodu dążenia do określonych kanonów piękna.
- Istnieje alternatywa dla stereotypu piękna! Wszyscy możemy z nim walczyć, gdziekolwiek jesteśmy, na wiele różnych sposobów, podważając przekaz medialny, jak i to, w jaki sposób myślą nasi przyjaciele czy rodzina.

W broszurach metodycznych znajdziemy też opis obrzędowości programu – jest to naszyjnik z Tysiąca Wysp „Jestem kochający i troskliwy” przekazywany sobie nawzajem przez uczestników zbiórek. Naszyjnik

ma uczulić zuchy i harcerzy na obserwację zachowania innych i być nagrodą dla tych, którzy są troskliwi. Kolejnym elementem obrzędowości są „Skrzynie skarbów”, czyli poczta dobrych wiadomości. Każdy z uczestników przygotowuje dla siebie pudełeczko – skrzynkę, do której inni uczestnicy podczas zbiórek będą wrzucać liściki z miłymi i pozytywnie wzmacniającymi wiadomościami, związanymi oczywiście z wartością człowieka, a nie jego wyglądem. W obrzędowości programu pojawia się również wieczór filmowy, tablica ogłoszeń „Dobrze być sobą” oraz „Sekretny przyjaciel”. Dodatkowo – tylko w polskiej wersji propozycji – mamy piosenkę.

zrekrutowanie ambasaderek programu w niemal każdej chorągwi. Dzięki kursom powstał również zespół na poziomie centralnym, którego zadaniem jest wdrażanie programu oraz wspieranie działań poszczególnych chorągwi. Nasza przygoda z wdrażaniem propozycji dopiero się zaczyna. **W Centralnym Banku Pomysłów** pojawiła się już jako pierwsza propozycja dla zuchów (7–10 lat), wkrótce znajdą się kolejne – dla harcerek i harcerzy w wieku 11–14 lat oraz broszura dla drużynowych. To wszystko wraz z promocją centralną oraz działaniami w chorągwiach ma wprowadzić zmiany w postrzeganiu samych siebie przez nasze zuchy, harcerki i harcerzy.

A TERAZ... CZAS NA NAS!

Od września 2019 r. odbyły się dwa kursy trenerskie „Dobrze być sobą”. Pozwoliły one na

HM. JOANNA CZARNECKA
KOORDYNATORKA PROGRAMU
„DOBRE BYĆ SOBĄ”
INSTRUKTORKA ZESPOŁU DS. WAGGGS
WYDZIAŁU ZAGRANICZNEGO GK ZHP

Dobrze być sobą



W styczniowym numerze „Czuwaj” zamieściliśmy artykuł hm. Rafała Klepacza pt. „Dyskusja o wychowaniu duchowym i wychowaniu religijnym”. W odpowiedzi na ten tekst otrzymaliśmy wypowiedź instruktorów skupionych wokół Wydziału Wychowania Duchowego i Religijnego GK ZHP, w którym ustosunkowują się oni do wypowiedzi druha Rafała. Poniżej prezentujemy obszerne fragmenty tego materiału (skrót pochodzi od redakcji), który w całości przeczytać można na stronie internetowej naszego miesięcznika: www.czuwaj.pl. (red.)

GŁOS W DYSKUSJI O WYCHOWANIU DUCHOWYM I RELIGIJNYM

W odpowiedzi na artykuł hm. Rafała Klepacza pt. „Dyskusja o wychowaniu duchowym i o wychowaniu religijnym”, który ukazał się w numerze 1/2020 „Czuwaj”, chcielibyśmy zwrócić uwagę na kwestie, które autor pominął w swojej ogólnej refleksji na temat wartości duchowych ważnych dla członków ZHP. (...) Pragniemy zaznaczyć, że robimy to w duchu całkowitego szacunku, jednak nie zgadzamy się z jego poglądem i wieloma tezami zawartymi w tekście. (...)

* * *

Rada Naczelna ZHP została zobligowana uchwałą XL Zjazdu ZHP, zresztą bardzo niefortunnie sformułowaną, do przeprowadzenia ogólnozwiązkowej dyskusji na temat wychowania duchowego i religijnego. Autor artykułu twierdzi, że dopiero teraz Związek zaczyna o tym dyskutować. Jakby wcześniej w ogóle nie było takiej dyskusji: (...) *Ale że nie mieliśmy do tej pory jako organizacja żadnych doświadczeń związanych z pracą nad rozwojem duchowości człowieka, ochocho oddaliśmy cały ten obszar w ręce kapelanów harcerskich.*

Snuje też refleksję o pozycji Kościoła w latach 90. i porównuje ją z obecnymi czasami. Otóż nie można się z tym porównaniem uczciwie zgodzić. ZHP ma sporo doświadczeń na temat rozwijania duchowości człowieka. Jest to sto lat doświadczeń. Są na to dowody, m.in. w postaci literatury harcerskiej, takiej jak np. „Księga Jaszczurki” Aimée Degallier-Martin, „O harcerskiej metodzie wychowawczej” H. Grodeckiej. W książkach R. Baden-Powella czy A. Małkowskiego znajdziemy obszerne informacje na temat rozwoju duchowego. Postacie z historii harcerstwa: Wincenty Frelichowski czy Kazimierz

Lutosławski to rzymskokatolicycy kapelani harcerscy, których formacja harcerska sprawiła, że w kapłaństwie potrafili łączyć kwestie wartości ważnych dla harcerstwa i dla członków kościoła katolickiego. Dowodami na bogate doświadczenie ZHP w kwestii wychowania ducha mamy także w postaci kronik środowisk harcerskich z całej Polski na temat obzędów, zwłaszcza związanych z puszczaniem, patriotyzmem lokalnym czy z tradycjami narodowymi naszej kultury. Wychowanie duchowe to obszar, w którym zawiera się też wychowanie religijne. To nie jest kwestia ustaleń, to kwestia metodyki określonej przez teologię i etykę.

Druh Rafał dużo pisze o dyskusji wewnątrz organizacji, o możliwych zmianach statutowych, jednak nie bierze pod uwagę, że takie zmiany nie są konieczne potrzebne. Może nie chce widzieć, że **najbardziej nam wszystkim jest potrzebna głębsza praca z Prawem i Przrzeczeniem, z harcerską metodą wychowawczą, a nie zmiana Statutu ZHP.**

Temat jest bardzo trudny, ale stawianie tezy, że mamy małe doświadczenie w wychowaniu duchowym, wynika chyba z tego, że cały czas łączymy/mylimy wychowanie duchowe i religijne.

Nie jest prawdą stwierdzenie druha Rafała, że po Zjeździe w 1990 r. ochocho oddaliśmy ten obszar kapelanom. Dlatego, że kapelanów po prostu nie było. Podczas pierwszego po II wojnie światowej kursu dla kapelanów komendantem była osoba świecka – hm. Jan Orgelbrand, który przygotował i przeprowadził tę formę wspólnie z naczelnym kapelanem ZHP phm. Janem Ujmą. Kurs odbył się w Suchych Rzekach w ramach Letniej Akcji Szkoleniowej Bieszczady w dniach 19–24 sierpnia w 1996 r. (w kursie tym uczestniczył ks. hm. Marek Jasiamek, jeden z autorów niniejszego tekstu).

Druh Rafał, pisząc o roli Kościoła Katolickiego w społeczeństwie, bardzo prosto stawia tezę: *...wtedy ich (kapelanów) potrzebowaliśmy, a teraz po 30 latach wszystko się zmienia, włącznie ze znaczeniem Kościoła; więc może trzeba się przyjrzeć i zmienić coś wewnątrz organizacji.*

Szczerze mówiąc, zgadzamy się w niektórych kwestiach: jesteśmy niedookreśleni i niespójni w tym zakresie. Podejmowaliśmy wiele prób na zjazdach, ale bez większej odwagi, niestety bardziej na zasadzie sporu dwóch obozów.

Jednak tezy typu: *oddaliśmy kwestie wychowania duchowego pod skrzydła kapelanów* to niewłaściwe spojrzenie. Zanim nastąpił ten moment i nastął stan obecny – czyli mamy tylu kapelanów, ilu byśmy potrzebowali – minęło sporo czasu. Wcześniej działały zespoły wychowania duchowego i religijnego prowadzone przez osoby świeckie. Zjazd ZHP nie musi w tej kwestii niczego ustalać, bo zespoły wychowania duchowego i religijnego prowadzić może każdy instruktor – czy to w stanie duchowym, czy świeckim. Ale na pewno zjazd musi radykalnie powiedzieć, na jakich wartościach chcemy konkretnie budować naszą organizację. Nadal brak nam wyrazistości.

* * *

(...) Władze centralne ZHP od samego początku dążyły do współpracy z Episkopatem w kwestii wspierania wychowania duchowego i religijnego zgodnego także z harcerskimi wytycznymi. Po wojennych zawieruchach i dramatach naszego narodu harcerstwo z trudem próbowało odbudować fundamenty i wartości, na jakich zostało stworzone. Ostatecznie nastąpił podział na różne organizacje, którego głównym powodem były właśnie wartości duchowe i religijne. Może dlatego, że to jedna z najważniejszych sfer wychowania i oddziaływania na młodych ludzi.

Obecnie współpraca ZHP z Episkopatem wygląda tak: mamy porozumienie z KEP, działającego Naczelnego Kapelana ZHP, Radę Duszpasterską i kręgi kleryckie, kapelanów harcerskich mianowanych dekretami biskupów i rozkazami komendantów jednostek harcerskich (chorągwi i hufców), zespoły programowe i duszpasterstwa harcerskie współpracujące z kapelanami. Podtrzymujemy tradycję, doskonalimy formy pracy oraz program. To jest zdecydowanie sukces dotyczący wychowania do wartości w naszej organizacji, a nie jej wada.

* * *

Druh Rafał użył sformułowania: *wychowanie duchowe i wychowanie religijne to tak odrębne byty, jak granie na gitarze i ładne śpiewanie.* Otóż wychowanie duchowe i wychowanie religijne to pojęcia bardzo podobne, wywodzące się z tego samego otoczenia definicyjnego i określające różne poziomy doświadczenia duchowego oraz dróg czy też metod ich realizacji. Gdyby tłumaczyć to metaforycznie, trzeba by użyć porównania, że wychowanie duchowe jest jak niebo, jak morze albo las, po którym jest się prowadzonym lub prowadzącym – tutaj warto zwrócić uwagę, że dobrowolnie się tam idzie/płyń/leci i pozwala się na prowadzenie. Natomiast wychowanie religijne to dobrowolny wybór wejścia na pokład konkretnego okrętu morskiego, by poddać się kapitanowi i temu, gdzie chce on dopłynąć. Albo wybór statku kosmicznego, który leci na konkretną planetę lub na wyprawę w kosmos i też ma kapitana i załogę, w której, jak się ma szczęście, można też być liderem. Wychowanie religijne to jakby wybór określonej drogi i wędrowania po niej po szlaku np. niebieskim i czarnym według mapy. Czego by nie powiedzieć, aby to wyjaśnić harcerzom, to wychowanie duchowe oznacza ogólność w odkrywaniu sfery nadnatury, sfery nadprzyrodzonej w swoim życiu, a religijne – konkretny wybór w tej ogólnej sferze możliwości.

I tu pojawia się wyzwanie. **Harcerz to ktoś, kto chce to zrobić i robi to – chce iść, lecieć lub płynąć w kierunku sfery życia duchowego i dlatego mówi: „Mam szczerą wolę służyć Bogu...”**

Z racji na to, że duchowość ukierunkowana na określoną formację religijną zazwyczaj wymaga prowadzenia, naturalne jest, że ludzie szukają przewodników i specjalistów. W duchowości są to głównie kapłani. Ale nie tylko. Niezrozumienie tego sprawiać może wrażenie, że całe wychowanie religijne jest w rękach kapelanów harcerskich. Rzeczywistość jest zupełnie inna, bo mają oni wsparcie w osobach świeckich.

W 2002 r. na prośbę ówczesnej zastępczyni naczelnika ZHP pewna drużna (świecka) podjęła się reaktywowania Zespołu Wychowania Duchowego i Religijnego w Głównej Kwaterze. Tą osobą była Jolanta Łaba (...) Obecnie kierowniczką wydziału (bo teraz to wydział nie zespół) jest też świecka instruktorka, phm. Teresa Zawadzka. I większość instruktorów wydziału to osoby świeckie. Kapelani

współpracują z nimi w dziedzinach, które są wspólnym polem służby. Bo to naturalne.

W chorągwiach ZHP podobne zespoły i duszpaństwa harcerskie istnieją od wielu lat. Niektóre z nich prowadzą świeccy instruktorzy, niektóre harcerscy kapelani. To kolejny dowód na to, że jednak ZHP ma sporo doświadczeń na polu wychowania do wartości duchowych.

Obecnie ZHP współpracuje z kościołem katolickim na mocy porozumienia z Konferencją Episkopatu Polski. Jest to ogromny sukces Głównej Kwatery ZHP i instruktorów Zespołu Wychowania Duchowego i Religijnego **poprzednich kadencji**. Mamy Naczelnego Kapelana ZHP i kapelanów w chorągwiach. Aktualnie nie widać potrzeby utworzenia oficjalnej struktury i porozumienia ze strony kościołów innych wyznań chrześcijańskich, mimo że władze ZHP sporo czasu poświęcają tej współpracy. Ciężko zatem zarzucać komukolwiek, że czegoś nie ma, skoro ludzie nie chcą tego mieć.

Fakt, że kapelani harcerscy z kręgów katolickich pracują skutecznie i po prostu są licznie obecni w życiu harcerki i harcerzy – i to nie tylko katolików – jako przewodnicy po trudnych drogach Ducha, nie powinien być argumentem przeciw wychowaniu duchowemu. A Rafał Klepacz tak to właśnie ujął. Jakby to była jakaś usterka w historii wychowania duchowego w ZHP. Fakty są takie, że większość ludzi w ZHP to ci, którzy potrzebują formacji religijnej. Nawet ci, którzy nie do końca potrafią utożsamić się z konkretnym wyznaniem chrześcijańskim.

* * *

Rezygnacja ze służby Bogu w Przyrzeczeniu nie jest rezygnacją z wartości chrześcijańskich w ZHP – tak zatytułowany jest jeden z akapitów artykułu w „Czuwaj”. Kiedy wczytamy się w rozwinięcie tej myśli – pozostaje pytanie: Czy harcerze na pewno mogą rezygnować ze służby Bogu?

Można podzielać wartości płynące z Ewangelii, nie dzielając wiary w Boga – pisze druh Rafał. Ale czy harcerze mogą po prostu już na wstępie postanowić, że nie chcą w ogóle o tym słyszeć? Dostyc ryzykowna teza jest ukryta w tych słowach. Wręcz podstępna. Bo zakłada, że... mogą.

Autor artykułu przyznaje, że nie pamięta, kiedy Robert Baden-Powell wypowiadał słowa: „Jeśli wasze skautostwo miałyby być bez Boga, lepiej żeby go wcale nie było”. Założyciel skautingu napisał to w li-

ście do jednego z lwowskich prekursorów skautingu w Polsce, Edmunda Naganowskiego. Była to korespondencja nawiązująca do dyskusji w spontanicznie tworzących się ruchach skautowych w krajach takich jak Francja, Czechy czy Szwajcaria, które odrzuciły w swoich przyrzeczeniach wzmianki o Bogu i ewoluowały w stronę poglądów ateistycznych. Generał Baden-Powell odcinał się od tych organizacji. To słynne zdanie było napisane w kontekście wartości naturalnej religii w Ruchu i w kontekście jego przyszłości. Kiedy BiPi tworzył skauting, określił wartości duchowe bardzo ogólnie, jako wynikające z tradycji narodowych. Ale potem przez całe życie rozwijał tę myśl o kwestii naturalnej religijności w skautingu i o **obowiązku rozwoju w tej sferze**. (...) Obecnie w dokumentach oficjalnych WOSM także odwołuje się do tych myśli Założyciela. Można o tym poczytać np. w *Survey on Spiritual Development in Scouting. Analysis Report To The Duty To GodTask Force* z maja 2017 r. Dokument jest ogólnodostępny na stronach WOSM.

Warto też przypomnieć, że kiedy Główna Kwatera ZHP wysłała do Biura WOSM propozycję zmiany słów Roty z zamiennikami słowa Bóg, otrzymała odpowiedź (w 2017 r.), iż propozycja nie realizuje stanowiska Światowego Komitetu Skautowego w sprawie komponentu „służby Bogu”. Proponowane sformułowanie brzmiało: „Mam szczerą wolę służyć Polsce, dążyć do Prawdy i Sprawiedliwości, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu”. Komitet zaproponował, żeby w ewentualnej alternatywnej Rocie umieścić zapis zawierający **element gotowości do poszukiwania odkrywania i akceptowania pojęcia Rzeczywistości Duchowej, która jest potężniejsza od człowieka oraz do osobistej wiary, która ją wyraża: „stać na straży wartości harcerskich”**. Czyli słowo „Bóg” to nie jest tylko zbiór wartości, z których możemy sobie coś wybrać, ale określenie Rzeczywistości większej niż człowiek. (...)

* * *

Autor artykułu przywołuje statystyki dotyczące nauczania religii i spadku zainteresowania religią w szkole. Wysnuwa wnioski, a raczej hipotezy, ale napisane tak, jakby już wszystko było przesądzone.

Pisze: Można się spodziewać, że trend ten będzie się pogłębiał i coraz więcej młodych ludzi nie będzie zainteresowanych rozwojem religijnym ani składaniem zobowiązania pełnienia służby Bogu.

Kilkoro spośród autorów niniejszej odpowiedzi to nauczyciele. Uczą m.in. religii i etyki. Niektórzy robią to od wielu lat w bardzo różnych środowiskach. Wiedzą zatem, że upadek obyczajów, odchodzenie od nauczania religii czy etyki to nie jest najnowszy trend. To normalna postawa społeczeństwa od zarania dziejów chrześcijaństwa. Można o tym poczytać już w *Dziejach Apostolskich*. I nie jest to podyktowane modą czy brakiem zainteresowania służbą Bogu. Ludzie odchodzą od różnych zajęć z różnych powodów. Służba w ogóle przestaje być trendy w XXI wieku, co widać po liczebności członków ZHP. Nie tylko służba Bogu. Ludziom naszego kręgu kulturowego nie chce się pracować nad sobą, służyć bliźnim, dzielić się sobą. Hedonizm i kariera są czasem ważniejsze niż służba, czy to ludziom, czy Bogu. To brak równowagi. Dopiero kryzysy i dramaty nam o tym przypominają.

Uczciwie byłoby przyjrzeć się np. statystykom dotyczącym lekcji etyki, lekcji filozofii, temu, jakie kierunki studiów są na topie. To szerszy problem niż problem z religią w szkole. To problem z wolną wolą skuszoną wygodnictwem, to kłopot z zagubieniem się współczesnego człowieka między „mieć” i „być”. Co w ZHP też widać po tym, jak realizowane są programy i jak się stosuje harcerską metodę wychowawczą w drużynach.

Autor trafnie zauważył: *Sekularyzacja staje się faktem i pozostaje pytanie, jak na nią zareagujemy.*

I tu wkraczają instruktorzy Silni Duchem. Polskie harcerstwo wie, jak to zrobić. Chrześcijaństwo to robi od dwóch tysięcy lat w różnych stronach świata. Skauci też to robią, i to skutecznie, dzięki wartościom takim jak braterstwo i pokój ponad podziałami.

Może wspólnie coś wymyślimy. Europa ma problem, nasza współczesność ma kłopot z tożsamością. Chce odrzucić fundament wartości, na jakim budowano jedność narodów, odciąć się od korzeni, a to nie jest dobry kierunek. Warto popatrzeć i uczyć się, jak pracują z „duty to God” (*obowiązek/powinność wobec Boga*) skauci z innych krajów – nieeuropejskich. Inspirować się. Ale jak to zrobimy, kiedy wymagania dotyczące służby Bogu obniżymy do zera albo do minus 10 w stosunku do 10 punktów Prawa?

* * *

W dalszej części artykułu, kiedy jest mowa o ateistach, druha Rafał stawia pytania o konieczność wyznawania osobowego Boga. Przemoc, którą podobno

stosujemy, wymagając opowiedzenia się za wartościami duchowymi, podejrzewanie instruktorów o zmuszanie do wyznawania wiary poprzez wymawianie słów Roty, używanie słów „jakiegoś Boga”, to próba negocjowania rzeczywistości przez autora artykułu. Rozumiemy, że owa „przemoc i zmuszanie”, to np. odmienne zdanie autora co do obecności Boga w tej organizacji. Nikt i nikogo w ZHP nie zmusza do wypowiedzenia słów Roty. Do harcerstwa wstępuje się dobrowolnie. Składając Przyrzeczenie, każdy z nas mógł wybrać, czy je złożyć, czy nie. Bo znaleźmy jego treść przed wypowiedzeniem i zapytano nas: czy chcesz złożyć Przyrzeczenie Harcerskie? To nie jest przemoc, to są wymagania „przyjęcia do grupy”.

Jeśli chodzi o ateistów, o ich obecność w organizacji, to rzeczywistość jest taka: są obecni w harcerskim kręgu. Chcielibyśmy, aby osoby wstępujące do ZHP i mające „kłopot” z wiarą w Boga szanowały postawy wierzących członków ZHP i ich potrzebę Boga osobowego, który jest Miłością, Prawdą i Drogą.

Tezy i wywód druha Rafała związane z odrzuceniem Boga, a jednocześnie dowolność w przyjmowaniu pewnych prawd lub ich odrzucaniu, porównania, które Druh zastosował, są nie do przyjęcia. Tu faktycznie zaczyna się problem, bo nasze pojmowanie Boga, podejście do Niego jest zupełnie inne. Tu dochodzimy do sedna: zmiana Przyrzeczenia. Sprytnie zadane pytanie o pojęcie Boga oznacza tak naprawdę: czy wyrzucamy Go czy nie? Co to znaczy „wyrzucić Boga z Przyrzeczenia”?

Uznajemy, że w ZHP są osoby, które myślą inaczej, że obecni są niewierzący. Chcielibyśmy, żeby w momencie wejścia na ścieżkę harcerską weszli także na drogę poszukiwania Boga. Chcielibyśmy, aby szanowano się nawzajem. Aby postawa poszukiwania Boga przez osoby wierzące, religijne, formujące się w chrześcijaństwie nie była odbierana jako roszczenie. Ale jako wybór, który gwarantuje nam Statut ZHP i Konstytucja naszego kraju. Niestety poziom dyskusji na ten temat w ZHP pokazuje, że tak nie jest. Kompromis w tej kwestii nie jest możliwy, bo chodzi o określenie fundamentalnych wartości. Być może czas na jasne określenie tego fundamentu.

HM. JOLANTA ŁABA

KS. HM. MAREK JASIANEK

KS. PHM. FILIP PAJESTKA

HM. PRZEMYSŁAW KOWALSKI

KS. PHM. ADAM ŻYGADŁO

HARCERSKI KRZYŻ

– ODZNAKA ORGANIZACYJNA
CZY „ŚWIETLANY SZCZYT IDEAŁÓW”?



Przez Związek przelewa się fala dyskusji dotycząca kondycji metodycznej, a za tym także i ideowej naszej organizacji. Wielu uczestników dyskusji zapomina, że w ZHP przed stu laty wszystko opracowano i uporządkowano. Trwałość idei i metody decyduje o „być albo nie być” ruchu harcerskiego w teraźniejszości i w przyszłości. W historii od zarania polskiego skautingu różni nowatorzy usiłowali modyfikować metodę, usuwać jej strażników, ingerować w idee, lecz ostatecznie zawsze zwyciężały siły świadome dbające o tożsamość.

W artykułach prasowych, wystąpieniach publicznych i w dyskusji różnych ciał przewija się głos na temat pozycji Krzyża Harcerskiego w systemie wychowawczym ZHP. Zdumiewają tezy sprowadzające rangę Krzyża do wymiaru odznaki organizacyjnej. Kwestionuje się wygórowane w niektórych środowiskach wymagania do jego zdobycia. Usiłuje się wiązać jego nadanie z okresem próby bądź zdobycia stopnia, albo na przykład z wymogiem uczestnictwa w obozie. Takie działania i sugerowane podejście należy uznać za błędy metodyczne. Odznaką ruchu skautowego rozpoznawaną w świecie jest lilijka skautowa, w przypadku harcerstwa lilijka z literami ONC (Ojczyzna, Nauka, Cnota), symbolizującymi duchowość, której zręby określił narodowy wieszcz Adam Mickiewicz.

Krzyż ma historię związaną z historycznymi korzeniami narodowymi, państwowymi, religijnymi i ogólnoludzkimi. Jego symbolika jest bardzo głęboka – zawiera cały ideał harcerskiego systemu wychowawczego. Jest zbyt obszerna jak na znak

przynależności do jednej z kilku tysięcy organizacji pożytku publicznego. Idea Krzyża – odznaczenia innej rangi niż odznaka lilijki w ruchu skautowym – została opracowana przez wybitnych patriotów, pedagogów, ojców harcerstwa (A. Małkowski, ks. K. Lutosławski, E. Piasecki). Zagwarantowała harcerstwu wyjątkową pozycję w społeczeństwie. Symbolika Krzyża zawiera w sobie całe treści etosu Prawa Harcerskiego, historię Polski i europejskie uniwersalne wartości chrześcijańskie, treści wyrażone w sposób optymalny dla dziecięcego poziomu zrozumienia, zapewniający atrakcyjność, poruszający wyobraźnię młodzieży. Nie należy deprecjonować tego symbolu ascetycznej pracy nad sobą w drodze ku własnej doskonałości osoby ludzkiej.

Krzyż w historii ZHP był (i nadal w części środowisk jest) numerowany, by nie wszedł w posiadanie osób niegodnych. Był ukrywany w latach wojny (za jego posiadanie groziły poważne represje). Gdy zabrakło egzemplarzy Krzyża, był zastępowany w konspiracji przez zawiszaków np. medalikiem z wizerunkiem Matki Boskiej na awersie i z lilijką na rewersie. Na podstawie tego medalika nadawano harcerzom Krzyż po zakończeniu wojny. W okresie stalinowskim OH ZMP został zniesiony, zakazany, zastąpiony odznaką „czuwajki” (turbina z płomieniem, kłosem zboża i hasłem czuwaj). Zjazd działaczy harcerskich w Łodzi zwołany w okresie politycznego przełomu w 1956 r. przywrócił rangę Krzyża Harcerskiego w odrodzonym ZHP. Uznał rangę symbolu Krzyża w ateistycznym państwie, wychowującym w nieisteistycznym światopoglądzie. I chociaż po pewnym czasie zaniechano numerowania krzyży, zaprzestano puklowania jego ramion

i zrezygnowano z nabijania na nim złoceń symbolizujących zdobywane stopnie, to nadal pozostawał obiektem marzeń chłopców i dziewcząt. Usiłowano obniżyć jego znaczenie zapisami prawnymi w PRL, kiedy to stawał się właśnie znacznikiem organizacyjnym, który każdy mógł sobie kupić w sklepach Składnicy Harcerskiej bez stosownego upoważnienia. Okres po VII Zjeździe ZHP, gdy duże oddziaływanie na pracę organizacji miały Kręgi im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM) ponownie przywrócił znaczenie wychowawcze i społeczne Krzyża, choć w masowej organizacji był powszechnie dostępny i niewiązany numerem z konkretną osobą. O znaczeniu Krzyża świadczą choćby takie fakty, jak wielość opracowań historycznych, pedagogicznych i socjologicznych na jego temat, czy to, że stał się bohaterem harcerskich piosenek i pieśni.

Opracowania historii znaczących drużyn harcerskich pełne są relacji z niezwykłych obrzędów składania Przyrzeczenia Harcerskiego, zdobywania w wytrwałej pracy i uroczystego nadawania Krzyża Harcerskiego. Poruszają opisy zdarzeń, gdy harcerze ulegający własnym słabościom, ułomnościom oddawali drużynowemu z własnej woli ten zdobyty w trudzie „świetlany szczyt ideałów”, czując się niegodnymi jego posiadania. A po miesiącach refleksji ponownie występowali do rad drużyn z wnioskiem, by przyjęły ich postanowienie i program próby naprawy swoich zachowań i postaw, by ten symbol urzeczywistnianych ideałów odzyskać.

Krzyż jest w metodzie harcerskiej wraz z Przyrzeczeniem najważniejszym elementem pracy nad sobą, ascezy w samowychowaniu, autorefleksji i autonomicznej samokontroli, za które odpowiada cały zespół drużyny. Zdobywanie Krzyża jako harcerska technika wychowawcza dokonywane może być tylko indywidualnie (!) podobnie jak składanie Przyrzeczenia – nie może mieć charakteru zespołowego, masowego, rutynowego. Tradycja harcerska stanowi: „gdy raz harcerzem, to na całe życie” (nie tylko w czasie, lecz także w całej rozciągłości, we wszystkich sferach życia). Dlatego Przyrzeczenia Harcerskiego się nie odnawia, ono wynika ze szczerzej woli realizacji ideałów przez „całe życie”. W drużynach z tradycjami drużynowi wyrosli

w ich szeregach każde ognisko obrzędowe z nadaniem Krzyża rozpalają od węgielków zachowanych i pieczęłowicie przechowywanych w szkatułkach z ogniska własnego Przyrzeczenia sprzed lat. Tak utrzymuje się tradycja niezwyklej wartości Krzyża Harcerskiego, nieprzerwany ciąg więzi harcerskich pokoleń, społeczna wartość ZHP. Wartości mających nie tylko wybieranych świadków w postaci wybitnych harcerzy, lecz także świadków w postaci piękna i siły żywiołu ognia.

Nie należy ani udziwniać jego zdobywania i nadawania, ani deprecjonować jego znaczenia poprzez wręczanie w chwili przyjmowania do drużyny. Od tego są znaczki, plakietki, lilijki. Krzyż Harcerski, tak jak krzyż Chrystusowy, maltański czy Virtuti Militari, jest wyjątkowy – nie dla każdego. Może być zdobyty, nadany i wręczony indywidualnemu harcerzowi za wytrwałość w realizowaniu idei harcerskiej – musi być świadectwem osiągnięcia doskonałości w grze o swój własny rozwój, w służbie na rzecz innych, w przygodzie działań harcerskiej gromady żyjącej na co dzień w społeczeństwie i w przyrodzie zgodnie z obowiązującymi normami. Drużynowy powinien sprawić, by wręczenie Krzyża stało się wyjątkowym przeżyciem harcerza i świętem całej drużyny. Wysoki poziom trudności w zdobyciu Krzyża nie oznacza, że zdobędą go nieliczni. Drużynowy zobowiązany jest tak organizować pracę drużyny, by każdy harcerz czerpał z wzorów innych i otrzymywał wsparcie drużyny, tak aby w miarę szybko stawał się jej pełnowartościowym członkiem. Do tego niezbędne jest stosowanie przez drużynowego wszystkich elementów systemu metodycznego.

HM. TADEUSZ PERZANOWSKI

PS Warto zająć się lekturą podręczników skautowej i harcerskiej historii, metody i obrzędowości. Wykorzystać czas pandemii na czytanie kronik, starej prasy, na e-maile ze znaczącymi seniorami, dzięki którym ZHP działa ponad 100 lat. Nauczyć się, jak ogromną rolę pełni Krzyż Harcerski w wychowaniu harcerki i harcerzy.



A TY CIĄGLE W HARCERSTWIE?

No tak, ciągle. Tylko pytanie, dlaczego. Dlaczego ciągle, dlaczego już niedługo obchodzić będę sześćdziesiątą rocznicę złożenia Zobowiązania Instruktorskiego. Najpierw posłuchajcie o tamtych czasach...

W Cieplicach w Centralnej Szkole Instruktorów Zuchowych, zwanej „Zuchową Chałupą”, pod koniec kursu drużynowych zadano nam pytanie, kto chce zostać instruktorem. Wszyscy, którzy mieli ukończone 16 lat, chcieli. Ja też, choć do tych 16 lat brakowało mi jakieś dwa tygodnie. Kadra kursu machnęła ręką: – Chce, niech składa. – I pewnego zimowego dnia w ruinach Zamku Chojnik (było to tradycją w CSI) wraz z grupą kursowych kolegów i koleżanek zobowiązaliśmy się do pełnienia instruktorskiej służby. Otrzymałem piękny dyplom i... nic z tego nie wynikło. Bo w tamtych czasach, aby być instruktorem, należało mieć stopień przewodnika. Co wcale nikogo nie dziwi. Więc przez rok byłem takim instruktorem – nieinstruktorem. Przewodnikiem zostałem (tak, tak, w naszym schronisku na Głodówce) 1 stycznia 1962 roku.

Od tamtych zamierzczłych czasów ciągle, bez dnia przerwy, jestem instruktorem. I to wcale nie dlatego, że ktoś ukuł powtarzaną formułkę, że jak raz harcerzem, to harcerzem na całe życie. Może właśnie dlatego, że od czasu do czasu ktoś, jakaś harcerska władza bardzo chciała mnie zachęcić do opuszczenia Związku albo udowodnić, że działam marnie. Ileż to razy musiałem się postawić i powiedzieć: – Po moim trupie. – Bo,

jak mówią niektórzy: – Co cię nie zabije, to cię wzmocni.

Tak. Jakoś te sytuacje demotywuujące wpływały na mnie motywująco. Przykłady? Proszę bardzo.

Na zjeździe hufca (wtedy występującym pod nazwą „konferencja sprawozdawczo-wyborcza”) zostałem wybrany na funkcję zastępcy komendanta hufca. Hufiec duży, wielkości dzisiejszych chorągwi. Jest więc co robić. Oczywiście społecznie. I któregoś dnia słyszę: – Musisz z funkcji zrezygnować. – Co, dlaczego? Przecież jestem chwalony za moją pracę. Wykonuję ją dobrze. – Ale wiesz, rozumiesz, sekretarz propagandy w Komitecie Dzielnicowym... – Zatkąło mnie. Co ma sekretarz propagandy do mojej funkcji? Miał. I to na tyle dużo, że zostałem w ciągu miesiąca zesłany do komendy chorągwi. Tam zostałem mianowany instruktorem. Później się dowiedziałem, że towarzysz sekretarz stwierdził, iż... byłem za bardzo samodzielny. A taki nie jest w harcerstwie potrzebny. Ale okazało się, że potrzebny jestem i po czasowej banicji do hufca wróciłem.

Inny przykład – proszę bardzo. Jesteśmy na zimowisku szczepu. Jest nas dużo, co najmniej pięćdziesięcioro. Super program turystyczny, szkoleniowy, kulturalny. Podejmujemy służbę społeczną w pobliskiej wsi. Prawdziwe, dobre harcerstwo. Któregoś dnia zjawia się wizytacja z harcerskiej centrali. Druhowieństwo oglądają nas w działaniu, sprawdzają książki pracy, roz-

mawiają z kadrami i uczestnikami. I w pewnym momencie z ust jednego z wizytatorów pada pytanie: – A jak druhu przygotowujecie młodzież do wielkiego święta, jakim jest letni Festiwal Młodzieży i Studentów? My tu, Główna Kwatera, przesłaliśmy zadania dla wszystkich środowisk. – Że co, że jak, jaki festiwal? Co nas, harcerzy, obchodzi na zimowisku impreza w Berlinie? – Nie będę opisywał oburzenia wizytatorów. Ocenili bardzo dobre zimowisko jako dostateczne. I stwierdzili, że tak naprawdę to powinni ocenić jako niedostateczne, ale są tolerancyjni. I nie powinienem brać się za wychowywanie młodzieży. Nie uwierzył im.

I jeszcze jedna dykteryjka. Od czasu do czasu prowadziłem kursy dla kadry drużyn wędrowniczych. Po takim kursie, moim zdaniem bardzo dobrym, z uczestnikami na wysokim poziomie, kursie, na którym była świetna atmosfera, przeprowadził ze mną „poważną rozmowę” ówczesny komendant hufca: – Wiesz, nie jestem zadowolony z twojego kursu. – Dlaczego? – zapytałem. – Uważam, że twój kurs był na zbyt wysokim poziomie, w harcerstwie nie mamy prowadzić kształcenia na poziomie studiów magisterskich, tylko kursy zwykłych drużynowych... – Jak to, przecież oni kurs ukończyli! Co to znaczy „na zbyt wysokim poziomie”? – Tak uważam – powiedział mój komendant. I rzeczywiście, dopóki on był komendantem, do kształcenia kadry nie byłem zapraszany. Okazało się, że można więc

być demotywowanym w harcerstwie z powodu prowadzenia zbyt dobrego kursu. Tak też bywa.

Nie, nie będę przytaczał podobnych współczesnych sytuacji. Gdy ten i ów instruktor zachował się jak ów pan sekretarz, jak druh wizytator z GK, który wiedział najlepiej, jak powinno wyglądać zimowisko starszoharcerskie. Niektórzy z dzisiejszych druhów – demotywowatorów czytują „Czuwaj”, pełnią różne funkcje w Związku. Nie będę nikomu robił tu przykrości.

Każdy z nas spotyka się z podobnymi przypadkami. Ja zawsze mówię sobie: Nie dam się, wyjdę z tego konfliktu mocniejszy. I rzeczywiście tak było. Nadal jestem dumny z faktu, że nie pamiętałem o wielkim festiwalu, o którym pamiętać musiałem. I że usunięto mnie z hufca, gdyż byłem za bardzo samodzielny oraz prowadziłem kurs „na zbyt wysokim poziomie”. Było to dawno, dawno temu...

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

PS Zastanawiam się, czy moimi demotywowatorami byli tylko instruktorzy wyższych szczebli. Czy moi harcerze, moi instruktorzy także nie zniechęcali mnie do pracy w harcerstwie. I muszę przyznać, że nie. Może dlatego, że młodym zawsze ich błędy wybaczałem, może z tymi młodymi pracowało mi się lepiej. Cóż, nadal jestem w harcerstwie.

PRENUMERATA

2 0 2 0



Odzież i akcesoria dla twojej drużyny



Bluzy



Polary,
kurtki,
softshelle



Koszulki,
polo



Naszywki,
plakietki



Kubki,
butelki,
termosy



Projekty
graficzne



Suwaki
do chust



Przypinki



Chusty



Smycze



Czapki



Plakaty



W drewnie



Notesy

Zainteresowany? Napisz do nas na koszulki@scouties.pl, [facebooku](#) lub [instagramie](#).

Nie znalazłeś swojego produktu? Daj znać, przygotujemy go specjalnie dla Ciebie!

Odwiedź nasz sklep internetowy



scouties.pl

facebook.com/scoutiesclothing

instagram.com/scouties.pl

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
REKLAMA@CZUWAJ.PL

	NASZYWKI I PLAKIETKI HARCERSKIE		
		HARCERSKIE KANGURKI I POLARY Z HAFTEM	
			KOSZULKI Z NADRUKIEM
	HARCERSKIE WARSZTATY KOSZULKOWE HAL 2019	PRACOWNIA HAFTU I NADRUKÓW DLA HARCERZY www.dzikikot.pl 601 580 312	

REDAKTOR NACZELNY:
hm. Grzegorz Catek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALEK

**ZASTĘPCY
REDAKTORA NACZELNEGO:**
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759



STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
hm. Lucyna Czechowska
hm. Rafał Klepacz
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Hanna Musur-Bzdak
hm. Tadeusz Perzanowski
hm. Ryszard Polaszewski
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

WYDAWCA:
Główna Kwatera ZHP

KONTO DO WPLĄT NA PRENUMERATĘ:
4 Żywioty sp. z o.o.
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002

ZDJĘCIA W NUMERZE:
Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów. Redakcja nie płaci honorariów autorskich – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie. Nadesłanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wiklp.pl

NAKLAD:
600 egz. (papierowy)
+ cyfrowy (dostępny na www.czuwaj.pl)

Zamawiając chusty, należy podać:



ZAMAWIAJ NA
zamowienia@4zywioly.pl

Zamówienia przyjmowane są od 10 sztuk. Liczba chust dwukolorowych musi być parzysta.
Przybliżone ceny chust to: dwukolorowa - 8,50 zł, lamówka - 10 zł, skautowa - 12 zł (ceny brutto).
Chusty z haftem i nadrukiem wyceniane są indywidualnie.